



Kurier

KWIECIEŃ '93

Rok III Nr 4/26

Cena 3500,— zł

Międzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN

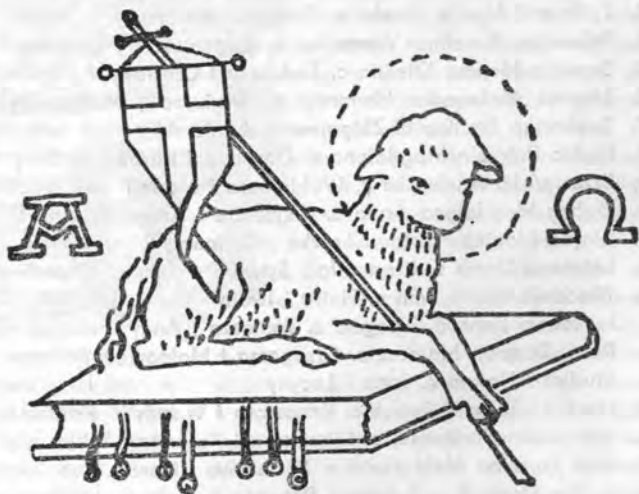


(fot. R. Patorski)

*Szczęśliwych Świąt
Wielkanocnych*

życzy swym czytelnikom

ZESPÓŁ REDAKCYJNY



TYLKO W KURIERZE
BENZYNA ZA KUPON

- w numerze:**
- Polskie święcone
 - Pracowita spółka
 - Siatkówka po sezonie
 - Krzyżówka.

Sesja Rady Miejskiej

Na XXX Sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, która odbyła się w dniu 1 marca 1993 r. podjęto następujące uchwały:

Benzyna za kupon

Wiosenna sprzedaż promocyjna tylko dla czytelników „Kuriera Międzyrzecznego”

Od dnia 1 kwietnia 1993

Stacja Paliw Płynnych - P.P.H.U. „JUMAR” s-ka z o.o.

ul. Waszkiewiczza w Międzyrzeczu
każdemu kto odda kupon wycięty z „Kuriera Międzyrzecznego” sprzeda 30 litrów dowolnego paliwa silnikowego po cenie o 100 zł za litr niższej od ceny obowiązującej w danym dniu na Stacji Paliw.

KUPON

okaziciel ma prawo zakupić
30 ltr dowolnego paliwa
silnikowego po cenie
promocyjnej
na Stacji Paliw Płynnych
P.P.H.U. „JUMAR” s-ka z o.o.
w Międzyrzeczu

- 1) w sprawie wyrażenia zgody na bezpłatne przekazanie obiektu przy ulicy Chrobrego – skarbowi Państwa – Wojewódzkiemu Zespołowi Pomocy Społecznej w Gorzowie Wlkp.
- 2) w sprawie udzielania pożyczki dla rolników na zakup zboża siewnego i sadzeniaków.
- 3) w sprawie powołania członka spoza Rady do Komisji Majątku Komunalnego, Mieszkaniowego i Podmiotów Gospodarczych.
- 4) w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej.
- 5) w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego pana Krzysztofa Pałysa.
- 6) w sprawie przejścia działki Nr 70 o powierzchni 1,86 ha położonej w Bobowicku pod budowę cmentarza komunalnego.
- 7) w sprawie wprowadzenia zmian w zapisie tekstu ustaleń planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Międzyrzecz.
- 8) w sprawie zobowiązania delegatów Rady Miejskiej w Międzyrzeczu do Sejmu Samorządowego do złożenia interpelacji do Wojewody Gorzowskiego.

Danuta Sokołowska

PRZEPROSINY

Nie jesteśmy doskonałi, stwierdziliśmy ostatnio na posiedzeniu zespołu redakcyjnego. Z powodu nieomówień organizacyjnych popełniliśmy ostatnio kilka niedopuszczalnych błędów związanych z wydawaniem naszego miesięcznika. Za istniejące niedopatrzności chcielibyśmy przepraszać naszych Czytelników licząc jednocześnie na wyrozumiałość. Szczególnie serdecznie przepraszamy osoby, których ogłoszenia nie ukazały się w Kurierze, słowa te kierujemy m.in. do pani Heleny Leżyńskiej. Przepraszamy państwa Grzegorza Rosoła i Małgorzatę Dyszewską za informację o zawarciu związku małżeńskiego, która okazała się przedwczesna. Wszystkich rozwiązujących nasze krzyżówki za powtórzenie tej z numeru styczniowego. Dziękujemy pani Grażynie Bułach i panu K. Kulasowi za korespondencję, postaramy się wykorzystać ją w przyszłości. Pragniemy jednocześnie zapewnić, iż robimy wszystko, aby nasze pismo było interesujące, i dobrze redagowane. Prosimy o uwagi na ten temat, staną się one dla nas wskazówką na przyszłość. Zapraszamy do współpracy!

Anna Kuźmińska-Świder
red. naczelny

urodzeni

1. Kubiak Filip Jakub s. Jarosława i Sylwii
2. Florczak Aleksander s. Piotra i Ewy
3. Zgliniecki Marcin Daniel s. Daniela i Katarzyny
4. Tylkowska Karolina Weronika c. Eugeniusza i Barbary
5. Szywała Monika Kristina c. Tadeusza i Czesławy
6. Matacz Aleksandra Honorata c. Dariusza i Małgorzaty
7. Sucharska Paulina c. Zbigniewa i Agnieszki
8. Nędza Patrycja Magdalena c. Dariusza i Barbary
9. Brzezińska Agnieszka c. Waldemara i Marioli
10. Dąbek Magdalena Anna c. Krzysztofa i Anny
11. Wajda Monika Marta c. Leszka i Kazimierzy
12. Lehmann Denis s. Krzysztofa i Sylwii
13. Niedziela Kamil Emil s. Piotra i Iwony
14. Jankowski Konrad Grzegorz s. Tomasza i Anny
15. Rosół Damian Mateusz s. Grzegorza i Małgorzaty
16. Studinka Hanna c. Jana i Lucyny
17. Hachula Tomasz Patryk s. Krzysztofa i Wandy
18. Wiśniewski Bartłomiej s. Mirosława i Katarzyny
19. Bręk Karolina Małgorzata c. Mirosława i Doroty
20. Barłóg Dominik s. Adama i Renaty
21. Jaworska Justyna Maja c. Gerharda i Zofii

Nowo narodzonym dzieciom i ich rodzicom życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Ukończyli 18 lat

LISEK Mariusz
SOKOŁOWSKI Łukasz
KASZA Marzena
HOFFMANN Joanna
JANISZEWSKA Aneta
ŁUKASIEWICZ Irena

KOŁODZIEJ Agnieszka
FARAT Jarosław
OSIPA Jarosław
WIŚNIEWSKA Sylwia
GRZYWACZYK Justyna
RADECKA Aneta

KAZMIERCZAK Katarzyna
KUDELSKA Agnieszka
GROBYS Anna
ZIELIŃSKA Monika
WOŻNA Magdalena
GROCHOLEWSKI Jacek
BRANDEBURA Krzysztof
WOLNIEWICZ Kamila
BALCERKIEWICZ Sebastian
MACKANIEC Wioletta
WESOŁOWSKA Katarzyna
STASYSZYN Krystyna
KORCZAK Erwina

Wszystkim wymienionym składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

Zgony

1. Oszczyk Teodor – Międzyrzecz
2. Stępnik Tadeusz Szymon – Międzyrzecz
3. Norek Zygmunt Ludwik – Międzyrzecz
4. Sudomir Franciszek – Międzyrzecz
5. Czepulkowska Bronisława – Międzyrzecz
6. Dylejko Andrzej Antoni – Gorzyca
7. Janaśkowska Małgorzata – Międzyrzecz
8. Głiszczyńska Jadwiga – Międzyrzecz
9. Witkowska Aldona Maria – Międzyrzecz
10. Żarna Janina – Międzyrzecz
11. Owczarzak Sylwester – Międzyrzecz
12. Pyrka Marek – Kuligowo
13. Kowalski Marcin – Międzyrzecz
14. Korona Jan – Międzyrzecz
15. Zimnicka Władysława – Międzyrzecz
16. Bubian Teodora – Międzyrzecz

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

Danuta Sokołowska

Jak każdego roku, w Wielką Sobotę, zaniesliśmy do kościoła święcone w koszyczku przybranym białą serwetką i bukietem, aby ksiądz pobłogosławił i poświęcił przyniesione pokarmy. W Wielką Niedzielę, podczas wielkanocnego śniadania podzieliliśmy się nim z naszymi bliskimi, życząc sobie nawzajem wszelkiej pomyślności.

Nasze wielkanocne święcone to relikty starosławiańskiego zwyczaju, według którego, każdej dużej uroczystości w życiu naszych przodków towarzyszyły gry, zabawy, tańce i przede wszystkim obfite w jadło uczty. Do dziś zwyczaj ten przetrwał tylko w niektórych rejonach słowiańszczyzny. Szczególnie pielęgnowany jest w naszym kraju i należy do najstarszych naszych narodowych tradycji, zachowywanych w każdym polskim domu.

Do koszyczka ze święconym włożymy kilka kolorowych, malowanych we wzory jajek, baranka z masła, kawałek chleba, wędliny, szynki, bakki wielkanocnej, mazurek, soli, chrzanu i innych potraw, w zależności od tradycji wyniesionych z rodzinnego domu. Dziś nie wszyscy wiemy, że potrawy te miały dawniej znaczenie magiczne lub symboliczne. Najważniejsze jest tu kolorowe jajko, prastary symbol odradzającego się życia, ożywczych sił przyrody budzącej się na wiosnę, ale także potężna siła przeciwdziałająca złym mocom. Jajko wkładano zmarłemu do trumny, aby jego duch nie błąkał się po świecie, używano je jako kamienia węgielnego przy budowie domów, zakładaniu nowych miast. Dziś dla nas jest symbolem Zmartwychwstania. Ale stało się nim dopiero dwieście lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa, kiedy duchowni pozwolili naszym przodkom na spożywanie jajek w czasie Wielkanocy pod warunkiem, że będą najpierw poświęcone w kościele, czyli odkązone od ewentualnych demonicznych właściwości. Jest kilka legend mówiących o początkach zwyczaju malowania jaj wielkanocnych. Jedną z nich mówi, że kamienie, którymi ukamienowano św. Szczepana, pierwszego chrześcijańskiego męczennika, zamienili się w czerwone jajka; inna głosi, że gdy Jezus prowadzono na śmierć, pewien biedak niosący na sprzedaż kilka jaj uzbierał od jednej kury, postawił kociołek przy drodze i pomógł Jezusowi nieść krzyż. Kiedy wrócił, ujrzał w koszyczku jaja zabarwione na czerwono. Malowanie jajek było kiedyś powszechne w całej Europie, dziś zachowało się tylko na słowiańszczyźnie. Pisanki były ulubionym подарunkiem wielkanocnym. Ofiarowywano je w dowód przyjaźni; najbliższym i przyjaciółom, gdyż podarowanie barwnego jajka było wyrazem dobrych życzeń i serdecznych uczuć.

W połowie XVIII w., uczone franciszkanin Newerani, tak opisuje polskie święcone i tłumaczy znaczenie niektórych po-

Polskie Święcone

traw: „W Polsce święcą chrzan, na znak tego, że gorzkość męki Jezusowej tego dnia w słodycz się nam i radość przemieniła. I dlatego też przy tym masło święcą, które znaczy tę słodycz. Święcą też na ostatek jaja kurze na dowód tego, że jako kokosz dwójako niby kurczęta rodzi, raz niosąc owoc, drugi raz go wysiadując, tak przez Chrystusa dwa razy odrodzeni jesteśmy”.

Obfitość święconego zależała od zamożności domu. Inaczej przedstawiała się w rodzinach chłopskich, u mieszczan, w dworach szlacheckich i magnackich. Najskromniejsze było u chłopów, gdzie oprócz jajek, do koszyka wkładano owalny pieróg, białe ser, pęto kielbasy, wędzonkę, chleb, sól i chrzan. Dla porównania opis święconego z I połowy XVI w. u mieszczan i rajcy krakowskiego Mikołaja Chłoberskiego, podany przez Mikołaja Pszonkę, dworzanina hetmana Jana Tarnowskiego, w liście do swej żony „...A czas już wielki abym Waszeci opisał com widział i pozywał na święcone u Imci Pana Mikołaja Chłoberskiego, rajcy, mieszczanina utściwego. Stół okrągły na środku, wielki, dębowy, żeby stu ludzi koło niego wygodnie siadło i jadło. Obrus na nim jeden wielki, ale w krzyż zeszywany. Na sześciu misach srebrnych, roboty wspaniałej były miesiwa wędzone wieprzowie z zad. Na drugich sześciu były dwoje prostątki okrągłutkich, kielbasy najmniejszej po cztery łokcie długie, a dziwnie pachnące i koloru krokoszowego, ciemnego, ustrójone rzędami jaj święconych i pisanek pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na różowe. Miesiwa miało cudną powłokę z tłuszczu, w różową barwę wpadającą. Po między temi miesiami, stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Poncyusz Pilat wyjmował kielbasę z kieszeni Mahometa, a władcom, że Żydzi i Turcy nie jedzą wieprzowiny, więc ta na nich epigramma było pocieszne. Na samym środku stołu stał dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale ja bych za cały stół rad był wziął jemu oczy, a wszakoż to były dwa brylanty, jak laskowe orzechy, w czarnej oprawie alias pierścienie ukryte w masle, których tylko tyle widać było, ile potrzeba na okazanie oczu. Tego baranka, na którym wełna maślana, a nie do poznania była od prawdziwej, robiła sama Imci Panna Agnieszka z rodzicem swoim. Dalej tedy stały bańki srebrne wyzłacane z octem, oliwą i cztery kruche wielkie starego miodu na tacach srebrnych, wyzłacanych, obstawione także czarami wyzłacanymi. Dalej srebrne lódeczki z konfektami, wszelkich owoców, jako Pan Bóg w kraju dał. Stało też w gąsiorach, prawda szklanych, wino, ale te gąsiora stały w koszykach srebrnych, wyzłacanych, a główki miały śrubowane w za-

wój srebrny, a szkło białe jak śnieg i gładkiej roboty. Pomijam inne drobniejsze rzeczy, a za już czas przystąpić do najważniejszej, do kołaczów, placków i jaje czników, maczników i Bóg spamięta ich miana, które okrażały jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten był owalowy, cyrkumferency z ośm łokci, jeśli nie więcej, gruby na dwie piędziesiąt, a jakieś tylko weszli do izby, to nam już zapachniał swoimi przyprawami. Po brzegach koło niego stały różne figurki: święci dwunastu Apostołowie, udani jako żywo, a wszystko z ciasta. W środku stał Zbawiciel nasz, Pan Jezus z chorągiewką, a nad Nim unosił się Anioł na druciku u szabaśnika iudebego nieznacznie w górę zawieszony i żeby wychodziły mu słowa: „Resurrexit sicut dixit Alleluia!” Inne placki wyobrażały rozmaite zjawiska. Zabawiła mnie kąpiel, bo to taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu, i wyglądały rybki i nimfy kąpiące się, a Kupid strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serca, to im bezecnik, Panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna, a tak rzekę: nic podobnego nie zdarzyło mi się widzieć i u wielkich Panów. Zapomniałem Waszeci powiedzieć, że w nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż i innych przypraw nie licząc, dziwnie smaczny...”.

I jeszcze jeden opis. Święcone to wyprawili wojewoda Sapieha w Dereczynie za czasów panowania Władysława IV (I poł. XVII w.). Na Tę uroczystość zjechało się do Dereczyna wielu panów z Litwy i Korony. „Na samym środku był baranek wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, calutki z pistacyjami; ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało czterech przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kielbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitym tych odyńców. Stała tandem 12 jeleni także całkowicie upieczonych z złocistymi rogami, całe do admiirowania, nadzione były rozmaitym zwierzyzną, alias: zającami, ciętzwami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste tyle ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzane bakalią. Za nimi było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, że niejeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: było 4 puchary, exemplum 4 pór roku, napelnione winem jeszcze od króla Stefana, tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino: cypryjskie, hisz-

ciąg dalszy na str. 14

W jednym z poprzednich moich artykułów miało jak zwykle być „post scriptum” jednakże w składaniu się nie zmieściło lub je obgryziono. Poruszyłem tam sygnałnie sprawę dużej lesistości naszej gminy (prawie 500/0) i niewielkich możliwości oddziaływania społeczności gminnej na to, co się z lasami dzieje. W dzisiejszym rozwinięciu chciałbym zaproponować konieczność nawiązania na etapie wstępnym jakiejś formy porozumień dwustronnych, które regulowałyby stosunki między gminą a nadleśnictwem, związkiem łowieckim, wędkarzami oraz Urzędem Rejonowym. Widzę tu także jako partnera Straż Ochrony Przyrody. A co mnie niepokoi? Otóż daleki jestem od tego, by upatrywać w leśników ludzi, którzy w drzewach widzą jedynie deski, ponieważ właśnie wśród nich jest wielu prawdziwie rozkochanych w stojących drzewach i w tym wszystkim, co się w nich chowa. Lecz widzę sprzeczność w interesie ekonomicznym, czego symbolem są już trzy tartaki w Międzyrzeczu, a ochrona walorów przyrodniczych. Za rażące uważam wycięcie lasu za Obrzycami po drugiej stronie Obry, na przeciwko basenów kąpielowych. W wyniku czego powstała odsłona niweczająca kameralność tego zakątka. Irytuje mnie wycinki wokół jezior prowadzone prawie zupełnie do linii brzegowej, bez pozostawienia ustawowego pasa. Przykładem może być jezioro Pod Wieżą, teraz zwane Rańskim,

POST SKRIPTUM

bo wieża zgniła i się zawaliła. Nie rozumiem wycinek rozwiniętych okazów drzew liściastych mających istotny udział w stanowieniu o walorach krajobrazowych bądź zakątkowych. Nie znam żadnych gwarancji chroniących nasadzenia typu alejowego czego trochę po przedwojennych gospodarzach jeszcze pozostało. Nie widzę też rygorystycznych uregulowań na temat gospodarki wokół rezerwatów, pomników przyrody i chronionych stanowisk faunistycznych. Jak mogło dojść do wycinek drzew w celach opałowych, kiedy to normalna wycinka prowadzi do tworzenia ogromnych ilości gałęzi koronowych, które, zdaje się są z zasady spalane na miejscu. Suszą się z pewnością wylęgarnią różnych szkodników owadzych ale czy te najbardziej odziupione muszą padać od piły? Mam tu na myśli stare przepiękne poskręcane wierzyby pośród sosnowych lasów. Instytucja lasów komunalnych jest znana powszechnie w państwach zachodnich i imponuje mi. Jest to taki stan prawny zasobów leśnych, który uwzględni walory rekreacyjno-środowiskowe i nie neguje charakteru uprawowego. Nam do tego daleko. Daleko od Międzyrzecza jest Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych z siedzibą w Szczecinie i zakładam, że orientuje się słabo w jakichś tam wydumanych potrzebach P.T. tubylców. Sądzę, że w takim układzie in-

tensywniej tnie się lasy odległe, aniżeli te w których samemu przychodzi spędzać weekendy. Połączenie w jeden resort spraw leśnictwa i ochrony środowiska jest niewątpliwym postępem, bo jest to jednak nierozłączne.

Podporządkowanie tej dziedziny działalności gospodarczej zdrowym prawom chroniącym zasoby przyrody, jest także działaniem ogólnym nie uwzględniającym w stopniu wystarczającym lokalnej specyfiki. I jeszcze jedno. Postawiliśmy chcąc nie chcąc na turystykę. Nasza turystyka to nie tylko bunkry. Wiodącą formą wypoczynku będzie pobyt nad jeziorami i w cieniu drzew. Tu jest pierwszy punkt styczności. Sprzeczne interesy gospodarzy lasów muszą być godzone z rozwijaną turystyką i ochroną środowiska, mając na uwadze odpowiednią perspektywę czasową. Reasumując. W moim pojęciu właściwie pojmowana samorządność terenowa musi uwzględniać potrzeby mieszkańców całego obszaru, którego dotyczy.

P.S. W ubiegłym roku jakiś bałwan z Żółwina wypalał łąkę spalił dwieście metrów trzcin i zarośli wzdłuż brzegu Obry. W roku bieżącym też łąkę spalił. Trzcinę się ostały. Postęp. I jeszcze jedno. Idzie Wielkanoc i tradycyjnym zwyczajem wierzyby miejskie i podmiejskie będą wyglądały jak wytarte podwórkowe miotły, a stoły świąteczne zostaną przystrojone pięknymi baziami.

**Jerzy Dąbrowski
Polska Partia Zielonych**

38 Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

W dniu 8 marca 1993 r. o godz. 16.00 w sali Międzyrzeckiego Domu Kultury odbyły się eliminacje rejonowe XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Konkurs przeprowadzany jest w kategoriach:

1. Mały Konkurs Recytatorski – uczestniczyło w nim 21 wykonawców – uczniów szkół podstawowych, wyłonionych w ramach eliminacji środowiskowych organizowanych w Międzyrzeczu i Trzciel. Uczestnicy wykonywali jeden utwór: wiersz lub fragment prozy.
 2. Turniej Recytatorski
 - w kategorii uczniów szkół ponadpodstawowych brało udział 19 wykonawców,
 - w kategorii dorosłych do Konkursu przystąpiła 1 osoba.
 3. Turniej Poezji Śpiewanej
 - do turnieju przystąpiło 8 wykonawców, prezentujących dwa utwory śpiewane i jeden recytowany.
 4. Turniej Teatrów Jednego Aktora
 - uczestniczyło w nim 2 wykonawców.
- Komisja oceniająca Konkurs: Elżbieta Kuczyńska - konsultant Wojewódzkiego Domu Kultury w zakresie teatru, Ewa Rutkowska - instruktor d/s teatru WDK oraz Andrzej Kietliński - aktor Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie, wyróżniła i za-

kwalifikowała na eliminacje wojewódzkie XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego:

Mały Konkurs Recytatorski:

- duet Karolina Herman i Beata Dżumaga SP Nr 1 w Międzyrzeczu,
- Ewa Świątczak – SP Trzciel,
- Marcin Tatarynowicz – SP Nr 1 Międzyrzecz,
- Magdalena Miętka – SP Stary Dwór
- Agnieszka Żurawska – SP Nr 3 Międzyrzecz,
- Natalia Nyczkowska – SP Nr 1 Międzyrzecz.

Konkurs Recytatorski

kat. uczniów szkół ponadpodstawowych:

- Piotr Korytowski, LO Międzyrzecz
- Małgorzata Sokółowska, ZSR Bobowicka
- Hubert Sajda, LE Międzyrzecz
- Justyna Fiedler, LO Międzyrzecz

w kategorii dorosłych:

- Beata Rusiecki, Międzyrzecz

Turniej Poezji Śpiewanej:

- Zespół „Przy drodze”, OKSiT Trzciel
- Anna Moklak, Adam Szarata, Międzyrzecz
- Piotr Rogala, Adam Szarata, Międzyrzecz
- Aneta Barwińska, Piotr Rogala, Międzyrzecz,
- Kinga Lipska, Piotr Rogala, Międzyrzecz.

Turniej Teatrów Jednego Aktora:

– Emanuela Kukla, Międzyrzecz

Laureaci otrzymali zaproszenia na Warsztaty dla wykonawców, organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie. Na Warsztaty zaproszono także wyróżniających się uczestników eliminacji rejonowych:

– recytatorów:

- Patrycja Kaszubska, LO Międzyrzecz
- Michał Maćkowiak, ZSR Bobowicka
- Joanna Jura, LO Międzyrzecz
- Ewa Żłobicka, LO Międzyrzecz
- wykonawców Turnieju Poezji Śpiewanej:
 - Magdalena i Anna Merdas, Międzyrzecz,
 - Elżbieta Zborala i Sebastian Kuryś Trzciel.

Komisja wyróżniła na miejscu recytatorkę Monikę Siedlecką, LO Międzyrzecz.

Wszyscy uczestnicy eliminacji rejonowych XXXVIII OKR otrzymali upominki ufundowane przez MDK.

Redakcja „Kuriera Międzyrzeckiego” ufundowała nagrody – albumy książkowe i przyznała je dla:

- Natalii Nyczkowskiej z SP Nr 1
- Piotra Korytowskiego, Ewy Żłobickiej i Justyny Fiedler z LO Międzyrzecz.

Uczestnikom eliminacji rejonowych XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego życzymy sukcesów i zapraszamy do udziału w przyszłym roku.

Jolanta Pacholak-Strzyżek

Gdy pieniądz jest jedyną wartością

TYTOŃ I REKLAMA

Mój stosunek do palenia papierosów jest jednoznaczny. Jako były, wieloletni palacz, od równie długiego czasu niepalący (15/15 lat) rozumiem co to za paskudny nałóg, współczuję palaczom i namawiam do rzucenia palenia. Jeżeli palacz nie zrozumie na czas, to tzw. zakaz palenia ze względów zdrowotnych przychodzi za późno, kiedy się już dokonało (patrz mój artykuł w Kurierze nr 3, z marca 92 r., pt. „Dlaczego jeszcze palisz?”).

Teraz piszę dla Was Czytelnicy (i niekórzy palacze) sprowokowany niejako artykułem w ulubionym przez wielu „WPROST” nr 10 z 7 marca br., pt. „Kręte ścieżki”, pana Eryka Mistewicza, oraz listem pana Marka Antoniego Nowickiego, zamieszczonym w Gazecie Święteckiej (Wyborczej) z dnia 6-7 marca tego roku, zatytułowanym „Tytoniowe prawo człowieka”. Autor tego listu jest p.o. prezydenta Międzynarodowej Helsińskiej Federacji Praw Człowieka (IHF) z siedzibą w Wiedniu, ekspertem KBWE i Rady Europy. Publikacje te są głównie reakcją na ustawę sejmową o zakazie reklamowania wyrobów tytoniowych. W obu wypadkach autorzy krytykują tę decyzję, bronią palaczy i reklamujących, a w jaki sposób... pozostawiam bez komentarza i zapraszam do przypomnienia sobie tych artykułów.

Ja pozwoliłem sobie zareagować na nie w sposób następujący: (jest to list wysłany do Redakcji obu pism):

„Niechaj więc mowa wasza będzie: tak-tak, nie-nie, bo co ponadto jest, pochodzi od złego (Mt. 5, 37) – słowo Chrystusa z Kazania na Górze, z Księgi, która dla wielu, nie tylko Europejczyków, jest zbiorem zasad etycznych. W mojej fachowej Gazecie Lekarskiej motto brzmi: „Informacja jest pojęciem etycznym”. Informacja. Reklama zaś jest nie tylko informacją czego nie musimy sobie chyba tłumaczyć. Jej jedynym, pierwszorzędym celem jest skuteczne naklonienie potencjalnego klienta do zakupu konkretnego towaru, czyli po prostu – pieniądz dla producenta i sprzedającego. Przy okazji też dla zamieszczającego reklamę.

Czy osiąga się to tylko godziwymi sposobami? I czy reklama jest skuteczna? Odpowiedź na te pytania jest wobec słabości ludzkiej natury, surowo przestrzegany zakaz reklamy leków poza piśmiennictwem fachowym, a i tam powinna mieć ona i najczęściej ma, charakter rzetelnej informacji.

Nie powinno się zatem reklamować leków, można zaś i trzeba (patrz list pana M. A. Nowickiego w Gazecie Wyborczej, z 6-7 marca) reklamować truciznę, czyli wyroby tytoniowe.

Każdy uczciwy, kto zna to zagadnienie, nawet od strony producenta, przyzna, że nie ma nieszkodliwego tytoniu, tak jak nie ma półprawdy. Papieros, tytoń – są to trucizny niezależnie od stopnia szkodliwości. Nie są dobrem, są złem. Dlatego reklama tych wyrobów jest złem moralnym.

Sądziłem, że dla osób piastujących wysokie stanowiska, posiadających piękne tytuły organizacji działających dla dobra człowieka nie istnieją półprawdy. Myślę, że z równym zapalem trzeba by wystąpić w obronie praw niepalących bo palenie jest szkodliwe dla otoczenia, powietrze jest wspólne dla wszystkich. Tylko jaka organizacja się teraz tego podejmie?

Czyżby moje ulubione czasopisma (Wprost, Gazeta Wyborcza) ogarnęły amok tytoniowo-reklamowo-pieniężny? Nie załamujemy rąk, nie stwarzamy niezdrowej atmosfery gigantycznych strat spowodowanych zaprzestaniem reklamowania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zyski z tego nałogu są dla wąskiej grupy zainteresowanych co już wspomniałem. Tracimy zaś wszyscy, czyli państwo. Ten rachunek już dawno podliczono w rozsądnych społeczeństwach.

Jako lekarz muszę niekiedy mówić choremu nieprawdę (tzn. niepełną prawdę o stanie jego zdrowia) nie chcąc odbierać mu nadziei, a nader często jest to chorego umierający z powodu chorób tytoniowo-zależnych. Tylko że nie jest to reklama.

Ryszard Krawiec

lekarz z siedzibą
w Międzyrzeczu-Obrzyczach
(tytuły do wiadomości
Redakcji)

P.S. Gratulacje za perełkę kryptoreklamy w ostatnim zdaniu pana Marka Antoniego Nowickiego z Gazety Wyborczej, cyt.: „Brak reklamy może się więc okazać szkodliwy dla zdrowia palaczy”.

Kolejne sukcesy międzyrzeckiej młodzieży

Międzyrzecka młodzież coraz częściej „sięga po laury zwycięstwa” na różnego typu przeglądach i konkursach, organizowanych poza terenem naszego miasta.

24 i 25 lutego, w Gubinie odbył się Okręgowy Przegląd Piosenkarzy i Zespołów Rockowych, którego laureatami zostali dwóch młodych międzyrzeczan: Artur Rogala i Rafał Gojda. Zwycięzcą przeglądu w kategorii zespołów rockowych został Artur Rogala, a jury konkursu wyróżniło ponadto Rafała Gojdę, który reprezentował międzyrzecki Klub Garnizonowy i wystąpił w kategorii solistów. Powyższy przegląd miał charakter imprezy międzywojewódzkiej i stanowił jednocześnie ostatni szczebel przed ogólnopolskim finałem tego konkursu. Artur Rogala, jako laureat przeglądu będzie latem b.r. uczestniczył w dwutygodniowych warsztatach muzycznych, które odbędą się w Dęblinie. Podczas warsztatów młodzi wykonawcy będą pod opieką profesjonalnych muzy-

ków i aktorów, przygotowujący się do kołobrzeskiego Arsenalu.

Nieco inny charakter miała impreza artystyczna, która odbyła się 28 lutego w Krośnie Odrzańskim. Był to Wojewódzki Przegląd Recytacji i Poezji Śpiewanej, którego uczestnikami byli młodzi wykonawcy z Krosna, Wędrzyna, Kostrzyna i Międzyrzecza. Wśród sześciu laureatów konkursu znalazło się aż pięciu międzyrzeczan: reprezentujących nasz Klub Garnizonowy. Laureatami tego przeglądu zostali: Anna Moklak, Aneta Barwińska, Piotr Rogala, Adam Szarata oraz Hubert Sołtys. Dwa tygodnie przygotowań do udziału w Przeglądzie Poezji Śpiewanej zaowocowały zakwalifikowaniem WSZYŚKICH wykonawców do przeglądu Międzywojewódzkiego w Głogowie. Intensywna praca młodzieży w Klubie Garnizonowym przyniosła również pewien nieoczekiwany efekt, a mianowicie Wieczór Poezji Śpiewanej, który odbył się 5 marca

w Klubie Garnizonowym. Przed liczną zgromadzoną publicznością wystąpili kolejno: Piotr Rogala, Adam Szarata, Anna Moklak, Aneta Barwińska, Kinga Lipska, Ewa Rybarczyk oraz Anna Siuta. Gromkie brawa i bis wykonawców dobitnie świadczą o potrzebie organizowania takich imprez oraz... utalentowaniu międzyrzeckiej młodzieży.

(dob)

DO REDAKCJI...

Redakcja

„Kuriera Międzyrzeckiego”

Od kilku lat jestem organizatorem wielu imprez o zasięgu wojewódzkim, w tym także konkursu recytatorskiego. Uczestnicząc więc w tych imprezach w różnym charakterze. Eliminacje rejonowe Konkursu Recytatorskiego organizowane są w 5 rejonach, w domach kultury na terenie województwa. W Międzyrzeczu są one zawsze bardzo wzorowo przygotowane i realizowane. Wykonawcy prezentują różny

c. d. na str. 15

FRASZKI KWIETNIOWE

NADMIAR SŁODYCZY

Na cóż mi torty i z cukru zając,
gdy chcesz ustami usta me zając!?

GOŚCIE

Miło jest gości zapraszać w poście,
na święta jednak — sami się wproście.

PISANKI

Nie zabraknie na święta kraszonych pisanek!
I dziewczęta będą — świeżo malowane.

LANY PONIEDZIAŁEK

Twierdząc, że panny polać dziś trudniej,
niektórzy w siebie leją — jak w studnię!

ŚMIGUS—DYNGUS

Dopadli pannę Śmigusa z Dyngusem!
Z mokrych ją szatek rozebrać muszę...

WESOŁE JAJKO

Na stole kartki jak mozaika,
a wszystkie życzą „Wesołego jajka”.
Na świetle kobra gwałt i rumor,
ludźkość zalewa się na umór,
a jajko ma mieć dobry humor...
Tutaj afera, tam banda, tam szajka —
a wesołości się żąda od jajka!
Puste kieszenie, plecy gołe,
a jajko musi być wesołe?
Dla jajka to bajka przecież
według laika,
ale czy kto kiedy wczuł się
w rolę jajka?
Zamiast kogutem zostać czy pulardą,
ono ma się cieszyć...
Na stole. Na twardo.
Ono ma w entuzjizm wpadać i frenetkę —
i to tylko dlatego,
że ktoś z Państwa je zje?
A któż z Was,
o moje Wy ziemskie anioły,
gdy go ugotują, to taki wesoły?
Jajko na twardo!...
Tragiczna postać.
Już za młodu cierpi
tę psychiczną ranę,
że mu nigdy ptakiem nie pisane zostało...
O, jajko wściekłe!
Jajko sfrustrowane!
Ja się z tobą zgadzam,
o jajko, w poglądach
bo ode mnie też się wesołości żąda...
Żąda widz stateczny,
żąda podfruwajka...
I także na Wielkanoc!
Całkiem jak od jajka.
Wyalienowany i samotny w tłumie
krąży więc ulicami — przepełniony wzgardą...
I nikt!... Tylko jedno
jajko mnie rozumie...
Na twardo.



(M. Załucki)

RECEPTA NA ŻYCIE

(10 przykazań)

1. Człowiek rodzi się zmęczony i żyje aby odpocząć.
2. Kochaj swe łóżko jak siebie samego.
3. Odpoczywaj w dzień, abyś mógł spać w nocy.
4. Praca jest męcząca.
5. Co masz zrobić dziś, zrób pojutrze — będziesz miał dwa dni wolnego.
6. Jeżeli widzisz kogoś odpoczywającego — pomóż mu.
7. Jeżeli zrobienie czegoś sprawia ci trudność — pozwól zrobić to innym.
8. Kiedy ogarnia cię ochota do pracy — usiądź i poczekaj aż ci przejdzie.
9. Nadmiar odpoczynku nikogo nie doprowadził do śmierci.
10. Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

swoim Czytelnikom
powyższe przykazania dedykuje
„Kurier Międzyrzecki”

CZY TY MU WIERZYSZ?

(rozważania wielkopostne)

„Ojczy, w Twoje ręce
oddaję mego ducha”
Wypełniło się wszystko,
nastąpi cisza głucha
i mrok ogarnął całą ziemię.
Na krzyżu wisi Two ciało,
gwoździami przebite Twoje dłonie.
I jakby cierpienia było jeszcze mało,
to bok przebili Ciebie.
„I wypłynęła krew i woda”
Na głowie korona cierniowa
kaleczy Twoje święte skronie.
Gdy patrzę na Ciebie
w tej — z ciernia — koronie
„Żal duszę ścisną, serce boleść czuje”.
Opadła mu na piersi głowa,
lecz słysząc było jeszcze głos między głosami
Chrystus wypowiedział te ostatnie słowa:
„Eloi, Eloi lema sabachthani!”
i wyzionął ducha.

WIELKI PIĄTEK

A Ty mu wciąż nie wierzysz! Przychodzisz do niego z przymusu. Zginasz nieruchome kolana i siadasz jak zasiada widz w teatrze. On mówi do ciebie. Chce ci tak wiele powiedzieć, a ty włożyłeś sobie zażytki do uszu. Patrzysz jak na scenę, po której kręcą się kolorowe ludziki i nic do ciebie nie dociera. Ty Mu wierzysz! On wyciąga rękę do ciebie, a ty pięść zaciskasz. Pokazuje ci swoje ręce i nogi, i przebity bok... i krzyż. Ty wpatrujesz się nie wiadomo po co. Nudzisz się. Uwięźdź ręką przecierasz od czasu do czasu zobojętniałe oczy. Nie wiadomo po co do Niego przyszedłeś, ale On przyszedł dzisiaj do ciebie i chce mieć w tobie przyjaciela! Uśmiecha się do ciebie, zobacz! Jego radosne oczy teraz są pełne łez. A ty Mu wciąż nie wierzysz! Nie wierzysz, że dla ciebie zabili Go i powiesili na krzyżu. Co tobie pomoże... Patrzysz na Niego nie wiem po co.



Skończyłeś. Wstajesz. Idziesz do drzwi. Przecież byłeś! Widziałeś się z Nim! Dlaczego nie powiedziałeś Mu: PAN MÓJ I BÓG MÓJ?

Małgorzata STEFANIAK

Zaproszenie do twórczości

„Zamierzam, nie poddając się wzruszeniu, wyrecytować bardzo głośno strofę poważną i zimną, którą zaraz usłyszycie. Zwróćcie baczną uwagę na to co zawiera, i strzeżcie się przykrego wrażenia, które z pewnością pozostawi, jak piętno, waszym zmieszonym wyobraźniom (...) Odepchnijcie od siebie niedowiarstwo — zrobicie mi przyjemność”.

Lautreamont Pieśń Maldorora

Wzięte z innej przestrzeni duchowej słowa trafnie określają pomysł spektaklu, który dwukrotnie obejrzelśmy w Międzyrzeckim Domu Kultury. Spektakl Pawła Sokali „A cztery pory roku i... tak co roku” stał się zdarzeniem. Właśnie tak — **z d a r z e n i e m**, a nie wydarzeniem, co przy jego jakości teatralnej, a oglądaliśmy teatr prawdziwie profesjonalny, jest niezwykle istotne.

Był zdarzeniem, ponieważ w odbiorze międzyrzeckiej publiczności tworzył nową jakość estetyczną. Zapraszał do ... twórczości. Zaatakował świadomość odbiorcy, wyburzył ją, „zmieszać” wyobraźnię i zmusić ją do twórczego procesu, a w konsekwencji do twórczego odczuwania siebie i otoczenia — oto formuła, którą kryje w sobie teatr autorstwa Pawła Sokali. Rytm przedstawienia wyznaczają pełne ostrej ekspresji, płynne, wzięte jakby ze snu obrazy. Oglądamy sceny niespokojne i prowokujące. Atakują one wyobraźnię widza, jego serce i sumienie. Świadomość odbiorcy zostaje poddana szczególnej próbie. Nie wszystko bowiem da się racjonalnie ponazywać. Sensy rozpluwają się w natłoku wrzasków, których skala napięcia sięga od ostrych w gwałtowności do pełnych liryzmu przeżyć. W tym teatrze „głębi” spełnia się bowiem zasada: „otworzyć się na siebie, otworzyć się na ciemność”. Stąd jak w soczewce, w ogromnym skrócie tłoczą się pytania, dotyczące ludzkiej kondycji. Dramat rozgrywa się między narodzinami i śmiercią, wyjściem na scenę, animacją i zniemieniem. Słowem, w podanej artystycznej wizji przestrzeni życia, wypełnionej zmaganiem z losem i poszukiwaniem prawdy pośród zasadniczych ludzkich problemów: miłości i nienawiści, rozpacz i samotności, narodzin i śmierci. Prawdziwym bohaterem tej duchowej przestrzeni jest jednak przejmująca w swym wyrazie, piękna muzyka, która dominując nad plastyczną wizją i dopowiada jej filozoficzną głębię. Słowa w spektaklu znaczą jakby mniej, są wtórne, oscylują na poboczach muzyczno-plastycznej wizji. Przedstawienie realizuje formułę teatru egzystencjalnego, „opowiadającego” dramat wewnętrzny człowieka, uświadczonego określić, zrozumieć zasady swego istnienia. „A cztery pory roku ... i tak co roku” — już tytuł odsłania dramaturgię przemijania oraz, wprowadzając ubarwioną powrotnością, ale przecież głuchą egzystencjalnie nieskończoność.

W zakończeniu sztuki dwie postaci — dziecka i starca prowadząc się wzajemnie, znikają ze sceny. Dokonało się. Przypomnijmy jednak, że oglądaliśmy przeżycie egzystencjalne artysty, który zdjął maskę i odsłonił swoje wnętrze. Wrażliwe — pełne buntu i cierpienia swoje prawdy żywe.

Oto Wielki Animator — Artysta uwikłany w dziwną grę Losu i Życia które w ostatecznym rachunku zwyciężają. On - Animator - Artysta i człowiek przeżywają. Przemienie ich Czas. Przeżyje, pozo-

stanie, jak po każdej sztuce, tylko rekwizyt — kapelusz. Bo świat przeżyć jest możliwy do „zagrania” tylko raz. Dla każdego. Kim zatem jest Artysta? Zacytujmy z przedstawienia: „Co do mnie, jestem tylko Animatorem pewnych obrazów i tak, jak ty — nie mogę nic!”. Oto człowiek zmagający się z życiem, z jego żywiołem, który próbuje ironią ogarnąć jego sens, ale tak naprawdę jest bez szans. Musi przegrać. „Jest to sztuka o braku wyboru” — mówi Paweł Sokal. Artysta nie przekroczy życia. Może tylko retuszować, wyrażać, dotykać, krzyczeć lub kpić. Może cierpieć i z tego cierpienia zrobić sztukę. O ironii życia, o sobie i innych, o tyranii czasu, o egzystencjalnej samotności wśród obojętnego świata. O tym, że człowiek to dziecko, które wyszło w świat bez matki i jako „był ku śmierci” przeżywa lęk przed bezwzględnością i złem świata, cierpi i jest samotny. Można jeszcze zatańczyć. Stworzyć sztukę. „Lubię taniec” — mówi jedna z postaci. W spektaklu przewija się dziwnie lekkie wobec obrazu przedstawianej rzeczywistości motywy muzyki tanecznej (postać tajemniczego harmonisty). Bo czy życie, przy całym jego dramatyzmie, nie jest takim właśnie, chwytliwym w swym rytmie — tańcem? Odczuwany przez niezliczonych dramat egzystencji — (ilustrowany ważką muzyką) jest dystansowany przez potoczny bieg życia (melodię lekkiej muzyki). Dwie przestrzenie muzyczne — duchowe, splatają się, rywalizują, dopełniają się, jak dwa jednocześnie przeżycia ludzkiego losu. W mrocznej, kafkowskiej przestrzeni oglądaliśmy ludzi uwiecznionych, skazanych, którzy są i nie są sobą równocześnie. Zamknięci w marionetkowym świecie tęsknią za ... prawdą? Cierpią i są okrutni, bezmyślni, agresywni. Może dlatego, że cierpią? Gorzki obraz współczesnego świata, w którym zagrabiono miłość, a zagrożony człowiek ucieka. Ze sceny słyszymy słowa: „Co zrobił, że go gonicie?”, i w odpowiedzi: „Nic. Gonimy go tylko dlatego, bo on ucieka”. Bezsensowności rodzi absurd zachowań. Jest w sztuce przejmujący obraz uciekającej postaci — wrażliwej, samotnej, odrzuconej, tonącej w zgiełku bezmyślnego otoczenia. Może właśnie ta postać ilustruje bolesne „być” artysty? Postać z lustrem. Może ta niezrozumiana i potrącana przez otoczenie istota to egzystencjalne „ego” artysty, którego życie przekracza i odrzuca. Nie potrzebuje. Jedną z postaci w kierunku komentującego zdarzenia Artysty - Animatora rzuci ironicznie: „Patrzcie go, jaki filozof!”. Przeuwajająca się przed naszymi oczami wewnętrzna przestrzeń artysty ukazuje świat i jego gry w stężeniu, wyostrza obrazy, zachowania, gesty. Krzyczy nimi. Widz już nie może być tylko partnerem - obserwatorem. Musi odpowiedzieć jak świadek. Dać świadectwo. Przeżyć. Tego, co oglądaliśmy nie da się bowiem racjonalnie zdystansować. Bo czyż można werbalnie określić świat wewnętrzny? Sen? Nawet jeśli go streścimy pozostanie tylko zarys sensu, gdyż jego zawarta w przeżyciu istota, pozostanie enigmatycznie niedostępna. Być może dlatego autor spektaklu na spotkaniu z widzami powie: „... i tak słów było za dużo”. Rzeczywiście. Teatr głębi żywi się wyobraźnią, dopełnia widzem. „Stwarza się” w widzu. Pomieści każdego z jego własnym doświadczeniem, pragnieniami, lękami. Poddając się rytmo- wi wyobraźni, widz tworzy na równi z autorem, wykonawcami i staje się współtwórcą spektaklu. Warunek jest jeden - musi zrzec się maski intelektual-

ciąg dalszy na str. 9

Przed dwudziestu pięciu laty, jako młoda dziewczyna, swój los związałam z Międzyrzeczem. Przyjechałam tu do pracy. Wcale nie z wyboru, z konieczności. Gdyby wówczas ktoś mi powiedział, że tu zostanę na zawsze, nigdy bym mu nie uwierzyła.

Nawet nie zauważyłam pięknej przyrody położonego między dwoma rzekami, Obrą i Paklicą, miasta, na co zwracali mi uwagę przyjeżdżający do mnie goście.

Moje wszystkie wysiłki zmierzały w kierunku zdobycia mieszkania. Tak, zdobycia, tak to należy nazwać, gdyż ani moje zarobki, ani możliwości, nie pozwalały na budowę lub tym bardziej kupno własnego locum.

Drugą moją pasją było wychowywanie dziecka, zresztą wiecznie chorego.

Teraz to wszystko mam za sobą. Mam mieszkanie, córka już dorosła i prawie samodzielna. Zmie-

mo wszystko marzą mi się nowe chodniki wykonane z dobrego materiału, i równe nawierzchnie ulic. A w nich nowoczesne energooszczędne oświetlenie z urządzeniami sterującymi. Jak dotąd mamy prawo płacić za energię i konserwację oświetlenia ulicznego, bez względu jak ono działa i kiedy świeci. Brzydkie, krzywe i zardzewiałe 12-metrowej wysokości słupy, każdy inny, nie wiadomo co oświetlają. Zamiast oświetlać ciągi piesze, świecą nam w okna.

W mieście mamy ponad 10 ha zieleni, a w nich nieliczne kwietniki. Jak dotąd ciągły brak pieniędzy pozwala, że możliwe jest tylko ich wykoszenie i sprzątnięcie, nie ma mowy o ich odnowieniu. Z zazdrością podglądałam ukwiecone miasta Francji, Austrii, Niemiec, gdzie soczysta zieleń trawników pięknie przystrzyżonych, komponowała się z różnymi krzewami i klombami, całe lato zraszanych z deszczowni i fontann.

MOJE NIESPEŁNIONE MARZENIA

niłam pracę, o czym zdecydował mój koślawy los. I znowu zaangażowałam się bez reszty. Gdybym potrafiła przewidzieć, że tak będzie, to nie wiem czy zdecydowałabym się na tę zmianę. A więc stało się. Trafiłam do Urzędu Gminy do wydziału gospodarki komunalnej. Stan zaniedbania naszej gminy i miasta w połączeniu ze zmianami jakie się rozpoczęły w naszym kraju powoduje, że pracuję 10—14 godzin dziennie.

To co się dzieje, to jest prawdziwa rewolucja. Komunalizacja, prywatyzacja, przekształcenia, a równolegle odbywa się bieżąca działalność. Nikt nie chce poczekać życie musi toczyć się dalej. Chcemy mieć czystą wodę, czystą rzekę, czyste powietrze, czyste miasto, ładne i równe drogi itd., itd.

Moje marzenia właśnie takie są również. Wiem, że nie wszyscy i zawsze mają czystą wodę, chociaż z tym jest znacznie lepiej. Pamiętam, że kilkakrotnie zmieniane, zlewozmywak w kuchni, klozet i wannę w łazience, nie mówiąc o bieżącej, którą nierzadko z pralki wyciągałam ze łzami w oczach, przeważnie w kolorze żółto-rdzawym.

Marzeniem moim jest czysta rzeka, która stała się ściekiem począwszy od Obrzyca aż do Św. Wojciecha. Budowa oczyszczalni wlece się, jak niegdyś budowa stacji uzdatniania wody. Przyczyna prozaiczna — brak pieniędzy, ale również zrozumienia u władz naszego województwa, które mają ambicje zrobienia z Gorzowa wielkiej metropolii. Ostatnio 2-krotnie więcej środków przeznaczęły dla prywatnej firmy budującej rozlewnię gazu w Przytocznej niż na budowę oczyszczalni ścieków w Międzyrzeczu. Ale za to skrzętnie inkasują od nas kary za zanieczyszczanie środowiska.

Nawet jeżeli uda się w tym roku, jak to zapowiadają budowniczowie oczyszczalni, oddać do użytku I etap, to jeszcze długo brak będzie sieci kanalizacji miejskiej i w pobliskich miejscowościach (Św. Wojciech, Obrzyce, Bobowicko). Będą to kilometry kolektorów, a stare są na granicy wytrzymałości.

W dalszym ciągu nie wiadomo jak rozwiązać problem dróg z przyległymi chodnikami i oświetleniem. Mamy to nieszczęście, że centrum miasta przecinają dwie drogi krajowe i trzy wojewódzkie. Są to najważniejsze ulice naszego miasta, które utrzymują władze państwowe i wszelkie prośby w tym zakresie są zbywane różnymi wymówkami. Wiadomo jak jest w domu, w którym jest gospodyń sześć ... Mi-

Osobnym rozdziałem są okropnie zaniedbane domy komunalne, które również skupiają się w centrum miasta, sprawiając przygnębiający widok. W przeszłości miały być elementem socjalnego dobrobytu, gdzie państwo zapewnia mieszkanie każdej rodzinie. Ustanowione ceny urzędowe czynszów ledwie pokrywają koszty utrzymania administratorów. I tak ruina, tych nieraz pięknych kamieniczek, postępuje. Nie wiadomo co z nimi zrobić, czy zburzyć kompletnie i postawić nowe, czy remontować, na co również nie ma pieniędzy. Mieszkańcy zubożeli i nawet przyzwyczaili się do tej brzydoty. Już nie zwracają uwagi kto i co maże po ścianach, a klatki schodowe są cuchnące i nie sprzątane całymi miesiącami. Jednym z marzeń jest również, aby te zaniedbane kamieniczki były wyremontowane i świadczyły o naszej gospodarności i poczuciu estetyki.

Straszną dziedziną i w dalszym ciągu nieuporządkowaną są dzikie wysypiska śmieci. Pomimo, że „dorobiliśmy” się wysypiska komunalnego z prawdziwego zdarzenia w Bukowcu, dominuje w tym zakresie duży chaos. Nie wiem w jaki sposób nakłonić mieszkańców naszej gminy do zrezygnowania z zasypywania wszystkich wyrobisk i okolicznych lasów odpadkami. Jest to w pewnym sensie pokuta za to, że nie egzekwowano rekultywacji terenów, które służyły wcześniej jako darmowe kopalnie gliny, wapienia i żwiru, a zamiast obsadzenia drzewami lub obsiania wysypywano tu śmieci.

Na naszym terenie żaden z zakładów ani przedsiębiorstw nie ma własnego wysypiska odpadów produkcyjnych. Nawet nie mają lub nie chcą mieć tej świadomości, że ich obowiązkiem jest zagospodarowanie własnych odpadów. Mnożą się przykłady tej niewiedzy i zamiast wspólnie urządzić własne wysypisko, różnymi metodami próbują zapewnić, że ich odpady są nieszkodliwe i należy przyjmować do Bukowca na wysypisko komunalne. A co gorsze — wywożą to do wyrobisk poźwirowych pod Zółwinem, Wojciechowem, Kawałką. Świadczy to o tym jak niemrawe w tym zakresie mamy prawo. Nie mówiąc już o świadomości. Przecież wyrobiska poźwirowe są najmniej do tego odpowiednie. Gleba jak sito filtruje szkodliwe związki do warstw wodonośnych i zatrzymuje wodę w studniach, rowach, rzekach. Już szczytem bezmyślności było wyrzucenie

beczek z przeterminowanymi chemikaliami do wyrobiska pod Żółwinem obok płynącej Obry.

Ciekawe w jaki sposób służby sanitarne i ochronny środowiska zatwierdzają technologie produkcji poszczególnych zakładów? Czy nie ma tam obowiązku wskazania zagospodarowania odpadów? A mamy w mieście kilka masarni, kilka zakładów chemicznych oraz lakiernie i warsztaty samochodowe. Spotkałam się nawet ze stwierdzeniem „a niech mnie pani złapie”. Taki właśnie mamy szacunek do prawa i ochrony naszego środowiska.

Myślę, że już wiadomo po tej lekturze, dlaczego nie nie piszę o gazyfikacji Międzyrzecza, po prostu marzenie to na razie jest nierealne.

Mimo tego pesymizmu, do którego skłania mnie widok naszego i wielu innych miast, wierzę że zmiany które następują przeobrażą moje marzenia w rzeczywistość. To już malutkimi kroczkami postępuje. Jednak powinniśmy sami zacząć o tym decydować. A będzie to możliwe wówczas, gdy właściciel domu nie będzie bezimienny. Gdy załadamy zdania sprawozdania ze swej działalności radnego i posła, którego wybraliśmy — czym się zajmował podczas swojej kadencji i do czego się przyczynił, aby było lepiej. Czy swój czas poświęcił na pracę tworząc zdrowe zasady i priorytety, czy stracił na próżne dysputy rozliczające wszystko i wszystkich za przeszłość.

Nadzieję wielką jest urzeczywistnienie powstania powiatów samorządowych, które może zechcą współpracować z samorządową gminą i wypełnią luki jakie powstały między administracją rządową a samorządami.

Zapraszam do dyskusji na łamach Kuriera wszystkich, którym nie jest obojętny los i wygląd naszego miasta i podziela się swoimi pomysłami jak spełnić, mam nadzieję, nasze wspólne marzenia.

Halina RUSIECKA

Zaproszenie do twórczości

c.d. ze str. 7

nego obserwatora i stać się uczestnikiem estetycznego zdarzenia. Zatańczyć jak chce Animator. Z pewnością nie jest to łatwe. Wymaga otwarcia się, szczerości. Bo czy we śnie można kłamać?

Oglądając spektakl Pawła Sokali można się spierać o egzystencjalny wymiar przedstawianego dramatu. Można się spierać o filozoficzny kontur świata „bez wyboru”. O mroczność istnienia i martwą perspektywę. „Gdy umierają dzieci, bycie matką traci sens” — mówi jedna z postaci. Można pytać skąd taki brak Nadziei? Można i należy o to pytać. Ale to już problem dla widza. Z pewnością dla Pawła Sokali nie jest to zabawa w teatr. Ze swoją grupą tworzy spektakl profesjonalny. Trudny, grany jakby bez oddechu, skondensowany spektakl wymagał nie lada wysiłku. Ogromnej pracy i skupienia. Jak w dobrym teatrze młodzi wykonawcy musieli zagrać prawdziwie. Wykonawcy — uczniowie międzyrzeckich szkół licealnych i to przeważnie klas pierwszych, o swoim teatralnym „animatore” mówią — Paweł. Tak po prostu. Pytani — dlaczego znaleźli się w zespole, odpowiadają prawie jednakowo. Przyszli z przypadku, bo kolega czy koleżanka „mówili”. I zostali. Zafascynowało ich. Czuli się dobrze. Mogli być sobą. Mówią o tym szczerze, otwarcie:

KWIECIEŃ

Jakie błękitne oko masz przy welnach bazi
Wikary się przeżegna, ksiądz proboszcz obrazi.
Wszak do Panny Najświętszej miała być koronka
A tu biskupiańska przyfruwasz koronka.
Czerwony język ognia wkładasz między akty
Strzeliste. Ale przecież sosną jesteś, panno, ach ty,
I w organach fistule czule klują tobie
Soprany jak kasztany — świece twej ozdobie;
Wstyd niewinny pokrywasz rzes długich powłócznią,
Jej rycerz światobliwy Bożą Mękę włóczęnią.
Chwałę sobie zaskarbiasz ledwo taką, tę że
Miłować ciebie w żonach będą dzisiaj męże.
Jak w pierwiosnkach gałązkę sędziwiec przebiera,
Z jaskółką w obu dłoniach bezpłodna umiera,
Brzydala od nadziei pięknotka odpycha,
Lecz nie mądrość jest przy tym, zwyczajna ot, pycha.
Tyżes w tabernakulum kłękający kwiecień,
Bóg z opłatka to wita, a o reszcie wie cień.

(St. Grochowiak)

„To było wspaniałe przeżycie”. „Nauczyłam się myśleć o sobie”. „Lepiej poznałam siebie”. „Odkryłem siebie”. Stanowią opartą na przyjaźni wspólnotę ludzi. Ten zespół to również dzieło Pawła.

„Graliśmy siebie, swoje odczucia, to my interpretowaliśmy sensy tak, jak je czujemy” — mówią wykonawcy spektaklu „Bądź taka, żeby wiedzieli, że jesteś matką. Przekonaj ich...” — wspomina uwagi Pawła jedna z dziewcząt. Z pewnością to był także ich spektakl. Zagrali dobrze. Wzruszająco i prawdziwie. Poszerzyli spektakl o autentyczność i szczerość swoich interpretacji. Paweł jest autorem scenariusza, muzyki, scenografii reżyseruje i gra na scenie jako Animator. Po spektaklu mówi: „gdybyście chcieli Państwo napisać o tym spektaklu, to mniej interesują mnie analizy, bardziej Wasze przeżycia. Proszę pisać o swoich przeżyciach”. Spogląda na młodzież. Rozumieją się. Czyż może powiedzieć inaczej? Przecież oczekuje zamknięcia, dopełnienia, zapoczątkowanego przedstawieniem procesu twórczego, który dokona się dopiero w nas, w widzach. Jak w poezji metaforę uzupełnia wyobraźnia czytelnika, w przeciwnym razie poezja jest niepełna, uboga, stęskniona melodii jak partytura, tak i ten spektakl otwiera się na współtworzenie. „Staram się ożywiać coś, co jest jakby martwe, co jest jakby w pewnej skorupie, w pewnych normach”. — mówi Paweł Sokal — „W miarę możliwości, bo to zależy też od chęci drugiej strony, ponieważ nie przyjmuję czegoś takiego, że ja tylko jestem tutaj tym, który porusza to wszystko, natomiast druga strona tylko słucha... oczekuje symetrii, a jeżeli symetria — toja coś daje (natomiast wy też dajecie coś... i tak dochodzi do współpracy)”. Co myślała za owo „martwe”? Mówiła o tym, że to nierzeczywisty pewnym rodzajem bezsilności wobec samego siebie, a ta bezsilność po prostu hamuje pewien rozwój.

A zatem te zaproszenia do wyobraźni? Przez wyzwanie ze światła myśli? W naszym praktycznym, pozbawionym na co dzień wyobraźni świecie to zaproszenie do tworzenia wydaje się niezwykle potrzebne. Teatr, który zaprasza do twórczego dialogu. Dialogu wyobraźni. Oto sztuka.

Mamy gorącą nadzieję, że twórczy gest Pawła Sokali znajdzie w międzyrzeckim świecie kultury na leżne mu uznanie.

Hanna Augustyniak

SZKOŁA W BOBOWICKU ZAPRASZA

U NAS MASZ WIELKĄ SZANSĘ NA ZDOBYCIE WYSOKICH KWALIFIKACJI

Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku informuje młodzież szkół podstawowych o możliwościach kontynuowania nauki w:

1. 5-letnim koedukacyjnym Technikum Rolniczym o specjalnościach:

- uprawa roślin,
- hodowla zwierząt.

Uczniowie zdobywają bezpłatnie prawo jazdy na ciągnik i za ulgową opłatą na samochód osobowy.

Szkoła posiada samochód i instruktorów prawa jazdy. Można uczyć się dwóch języków zachodnich - obowiązkowo - języka angielskiego, a chętnym proponujemy język niemiecki. Egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

2. Nasza „Szkoła Żon” ma już 2 lata. Przypominamy: w 4-letnim Liceum Gospodarstwa Wiejskiego zdobywają zawód i maturę tylko dziewczęta. Uczą się też piec, gotować, szyć, pielęgna-

cja dzieci i chorych, są więc idealnym materiałem na panią domu.

Języki obce - jak w Technikum Rolniczym.

Egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

3. 3-letnia Szkoła Zawodowa o profilach:

- rolniczym,

- mleczarskim.

Podobnie jak w Technikum i Liceum uczniowie mogą się uczyć dwóch języków zachodnich.

Bez egzaminów wstępnych!

Szkoła znajduje się nad pięknym i czystym jeziorem, 4 km od Międzyrzecza, dysponuje internatem ze stołówką na 100 miejsc. Działa tu chór, zespół wokalny, koła naukowe i SKS.

Egzaminy wstępne w terminie podanym przez Kuratorium.

ZAPRASZAMY

Blizsza ciachu koszula

W następstwie wejścia w życie tzw.: ustawy antykorupcyjnej, trzech międzyrzeckich radnych złożyło rezygnację z pracy w Radzie Miejskiej. Powyższa ustawa ogranicza możliwości pełnienia funkcji w organach władzy samorządowej przez osoby, które pozostają jednocześnie we władzach spółek z udziałem mienia komunalnego. Ograniczenia te dotyczą również pracowników administracji państwowej, pełniących kierownicze funkcje w zarządkach spółek z udziałem Skarbu Państwa. Na mocy ustawy osoby takie zmuszone są do rezygnacji z pracy w Radzie Miejskiej, lub z działalnością prowadzonej w spółkach.

Trójka międzyrzeckich radnych, spośród tych których dotyczy ta ustawa, podjęła zgodną decyzję: rezygnacja z dotychczasowej pracy w organach władzy samorządowej! Liczba radnych zmniejszyła się więc dzięki temu do 25 osób. Wakaty w Radzie Miejskiej nie obligują jednak Zarządu do przeprowadzenia wyborów uzupełniających. Wybory takie odbędą się z pewnością w obwodzie wyborczym obejmującym swym zasięgiem wsie: Kalsk i Św. Wojciech. Mieszkańcy drugiego „osieroconego” obwodu zadecydowali o nie przeprowadzaniu wyborów, a w chwili obecnej trwają jeszcze konsultacje z mieszkańcami trzeciego obwodu, który utracił swojego reprezentanta w Radzie Miejskiej. W wyniku konsultacji zapadła decyzja o zasadności przeprowadzania wyborów uzupełniających w tym obwodzie.

Termin wyborów określi wojewoda gozrowski w specjalnym kalendarzu wyborczym.

Dariusz Brożek

MIŁOSIERDZIE GMINY

CZYLI SPOSÓB NA FINANSOWY SUKCES

Środki masowego przekazu coraz częściej informują nas o trudnej sytuacji placówek upowszechniania kultury. Problem powyższy był również poruszany na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego”. Brak środków finansowych, brak zainteresowania propozycjami kulturalno-oświatowymi ze strony środowiska, to tylko niektóre przyczyny takiego stanu rzeczy. Komercjalizacja i „urynkowanie” działalności ośrodków kulturalno-oświatowych jest tylko częściowym rozwiązaniem tego złożonego problemu. Zwłaszcza gdy pojawiają się nieuzasadnione roszczenia i ambicje, które wystają poza skromne możliwości instytucji odpowiedzialnych za upowszechnianie kultury. Zjawisko takie zbulwersowało ostatnio pracowników Międzyrzeckiego Domu Kultury.

Jesienią ubiegłego roku, pojawił się w MDK pan Paweł Rurak-Sokal z propozycją prowadzenia w naszym mieście teatru amatorskiego. Potrzebna jest sala, nagłośnienie i oświetlenie. Zainteresowany początkowo chce pracować społecznie a propozycja ta spotyka się z pełną aprobatą. Pan Paweł został więc zatrudniony na warunkach podobnych jak inni instruktorzy, tzn. że otrzymywał wynagrodzenie za każdą godzinę pracy. Rozpoczęły się zajęcia teatru amatorskiego, w których licznie uczestniczyła międzyrzecka młodzież. Efektem tej pracy był spektakl „A cztery pory roku i tak co roku”. Przedstawienie zostało dobrze przyjęte przez publiczność, którą w zdecydowanej większości stanowili rodzice i znajomi wykonawców. Na drugie przedstawienie sprzedano już tylko 26 biletów.

Działalność grupy teatralnej została, ku niezadowoleniu młodzieży uczestniczącej w zajęciach, zawieszona. Powód - w opinii młodzieży był jednoznaczny - Dom Kultury nie chce naszego teatru! A jak jest naprawdę?

MKD akceptuje wszystkie nowe inicjatywy i w miarę swoich skromnych możliwości pomaga w zaspokajaniu potrzeb artystycznych. Chcemy teatru, ale teatru amatorskiego działającego na podobnych zasadach, jak inne sekcje i koła zainteresowań. Zajęcia zostały zawieszone nie z winy pracowników Domu Kultury, lecz przez prowadzącego zajęcia. Pan Paweł uznał, że jego wynagrodzenie jest zbyt niskie i zażądał zatrudnienia na cały etat oraz dodatkowych wypłat w wysokości 2 milionów zł za każde przedstawienie teatralne. Są to warunki niespotykane dotychczas w amatorskim ruchu artystycznym.

Dom Kultury nie może zadość uczynić żądaniom pana Pawła, przede wszystkim ze względu na przepisy prawne obowiązujące na placówkach kultury. Ponadto byłby to niespotykany dotychczas precedens, który krzywdziłby innych instruktorów zatrudnionych w tym ośrodku. Warto nadmienić, że w wielu przypadkach są to osoby, posiadające, w odróżnieniu od pana Pawła, wiele sukcesów na szczeblu naszego województwa.

Od momentu, gdy MDK przeszedł „na garnuszek” naszego samorządu, całkiem słyszymy o potrzebie zmniejszenia kosztów i redukcji etatów. Pracownicy tej placówki starają się zarabiać na swoje płace. Ostatnio wiele mówi się na temat potrzeby cięć w wydatkach na kulturę i oświatę. Dlatego dziwne jest, że projekt zatrudnienia pana Pawła uzyskał poparcie w osobie przewodniczącej Komisji Kultury w Radzie. Jesteśmy jak najbardziej za przyznaniem naszej placówce dodatkowych pieniędzy, ale pragniemy równocześnie, aby były one racjonalnie wykorzystane, a koszt utrzymania teatru w takiej formie wyniesie około 100 mln zł.

Dla porównania pragniemy dodać, że cena spektaklu teatru zawodowego waha się w granicach od 4 do 8 mln. zł, a sam spektakl może przynieść jeszcze organizatorom dochód. Łatwo obliczyć, że za sumę 100 mln. zł, możemy gościć w MDK kilkanaście renomowanych grup teatralnych w przeciągu roku, nawet przy założeniu, że bilety rozdajemy za darmo. Nie ukrywamy, że dodatkowa kwota przyda się naszej placówce na rozszerzenie prowadzonej w MDK działalności, jednak widzimy inne sposoby wykorzystania tych pieniędzy, np.: na potrzeby Klubu Tańca Towarzystwa, który posiada już 15-letnią tradycję oraz wiele sukcesów na turniejach organizowanych na terenie całego kraju. Pary taneczne reprezentujące Międzyrzecz częstokroć występują w poży-

c.d. na str. 11

VARIUS – ZNACZY: I N N Y...

NIE TYLKO NIEMCY W OBRZYCACH
(1)

W dniach 12, 13 i 14 marca tego roku w Szpitalu w Obrzykach odbyły się równoległe dwa ważne nie tylko dla naszego Szpitala spotkania robocze.

Jednym z nich było zebranie Zarządu Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego które powstało przed trzema laty z założeniem działania na rzecz poprawy warunków opieki psychiatrycznej w rejonach działalności zaprzyjaźnionych ze sobą placówek i klinik tej specjalności. Opiekę w tym przypadku pojmujemy się bardzo szeroko i sprawowana ona jest w celu przywrócenia niepełnosprawnych psychicznie społeczeństwu.

W minionym okresie doszło do wielu kontaktów i spotkań polegających nie tylko na wymianie uprzejmości i tzw. doświadczeń. Są również czyny. Doszło do wymiany pacjentów – tzn. niewielkie grupy ze współpracujących placówek wyjeżdżają z opiekunami na rodzaj kilkunasto tygodniowych „koloni”. Taka zagraniczna podróż dla naszych szczególnych chorych to nie tylko atrakcja. To również terapia. W czasie tych wyjazdów pacjenci z innych szpitali korzystali z gościnności obrzyckiego Szpitala jako etapu odpoczynku

podczas długiej podróży – nocowali tutaj. Być może stąd wziął się pomysł, aby teraz w Obrzykach spotkali się członkowie Zarządu w/w Towarzystwa.

Wzorem często spotykanego partnerstwa miast utworzono też bratnie szpitale: Kraków-Bochum-Bethel, Bielsko-Biała-Riedstadt/Frankfurt oraz ostatnio Międzyrzecz-Langenfeld.

Korzystając z okazji po raz trzynasty spotkali się przedstawiciele kierownictwa Kliniki w Langenfeld i Obrzyk, oraz pracownicy, głównie ci z naszej strony, którzy mieli okazję pracować, też na zasadzie wymiany u niemieckich partnerów. Temu spotkaniu przewodniczyli dr. dr. Matthias Leipert ze strony niemieckiej oraz Andrzej Rachowski, dyrektor obrzyckiego Szpitala. Mimo bariery językowej, którą znakomicie łagodziła wzajemna życzliwość a także niezrównana biegłość tłumaczącej p. dr. Renate Barłóg-Scholz, można powiedzieć że spotkania i ustalenia były owocne.

Niemieckim kolegom zaoferowano polską gościnność, oni zaś ubiegając naszą postawę przywieźli wartościowe i przydatne dla chorych i Szpitala dary.

Szczegółowe opracowanie tego tematu obiecuję przedstawić w następnym numerze Kuriera.

Ryszard Krawiec

czonych strojach, gdyż nie stać nas na zakup nowych kostiumów. Być może dodatkowe pieniądze pomogą rozwiązać ten problem.

Popieramy teatr, ale teatr działający na zasadach amatorskiego ruchu artystycznego, gdyż wykonawcami i reżyserem są przecież amatorzy. W innym przypadku każdy występujący na scenie amator mógłby zażądać podobnego wynagrodzenia, co jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Jak można wypłacić reżyserowi spektaklu 2 mln. zł za przedstawienie, jeśli przyniosło ono 520 tys. zł zysku, który na wet nie pokrywa energii elektrycznej wykorzystanej przy realizacji spektaklu?

Jesteśmy jak najbardziej przychylni idei istnienia w Międzyrzeczku teatru amatorskiego. Nie uważamy jednak, że sam fakt zaistnienia może być uważany za sukces. Będziemy służyć międzyrzeckiej młodzieży wszechstronną opieką przy realizacji tego zamierzenia. Nie możemy się jednak zgodzić na to, aby działalność osoby prowadzącej zajęcia miała przekształcić się w jej sukces finansowy.

Pracownicy MDK:
Alicja Jankowska
Ewa Górna
Jolanta Pacholak
Władysław Skołowski
Stanisław Węclowski
Grzegorz Depta
Tatiana Sroczyńska

Pracowita spółka

Na taki tytuł zasłużyli sobie dwaj mieszkańcy Międzyrzecza, Zbigniew G. lat 41 i Eugeniusz M. lat 42, znani wcześniej Policji ze swojej pracowitości, a w szczególności Zbigniew, który wcześniej miał na swoim koncie kilka wyroków sądowych.

Działalność spółki rozpoczęła się 28.11.1992 roku od efektywnego włamania do domku jednorodzinny w Bobowicku, na leżącego do Marii Danuty Ż., skąd w wyniku tego skradziono video „Sony” wraz z kasetami o ogólnej wartości 9,4 mln złotych.

Oczywiście taki sprzęt zaraz po włamaniu stał się dla naszych „bohaterów” nieprzydatny dlatego też należało go szybko i jak najlepiej sprzedać. Próbowali to uczynić przed restauracją „Piastowska” w Międzyrzeczku ale dłużej im się i w końcu postanowili załatwić to w kręgu rodzinnym udając się do brata jednego z nich. Cena towaru oczywiście miała tu znaczenie nie tyle jakie, ale za 1,5 mln zł można było kupić taki sprzęt z zamkniętymi oczami. Szkoda tylko, że brat dał im tylko 200 tys. zł a resztę spłaty rozłożył sobie na raty, a oni niestety musieli na to wyrazić zgodę. Otrzymana suma nie była zbyt wielka ale wystarczyło na przeplukanie palących gardel.

Brak pieniędzy stał się dla Gienka i

Zbyszka kolejnym bodźcem aby zabrać się do roboty. Najpierw zaczęli od „czystej roboty za eksperta” bo postanowili wyszukać najlepszych hodowców drobiu na ogródkach działkowych „Wiśnia” w Międzyrzeczku. Najlepsza ocena wypadła na pana Henryka O., bo jego drób został uznany za najsmaczniejszy i dlatego też „gościli” u niego na działce kilka razy kradnąc mu:

– w nocy z 17/18.02.93 r. 11 kur i 5 królików,

– w nocy z 21/22.02.93 r. 43 kury,

– w nocy z 2/3.03.93 r. 14 kur.

Sprawy jednak mieli gest, zostawili panu Henrykowi jedną kurę na najbliższy niedzielny obiad.

Po tych działaniach nasi złodzieje nie narzekali na głód a nawet doznali odczucia przejedzenia się drobiem. W tym czasie brakowało im tylko trochę grosza i dlatego też postanowili włamać się do magazynku ZGKiM gdzie były składowane butle z gazem. Dokonali tego w nocy z 27/28.02.93 r. skąd w wyniku włamania skradli dwie butle z gazem propan-butan wartości 860 tys. zł na szkodę wymienionego zakładu. Oczywiście butle te nie były potrzebne im także gdyż zaraz na drugi dzień jedną z nich sprzedano panu Jurkowi z Sierczynka za 200 tys. zł. Co prawda kupił tylko jedną butlę ale bardzo szybko zorientował się, że na tym można zrobić doskonały interes i już następnego dnia złożył „naszej spółce” konkretne zamówienie. Pan Jurek potrzebował 10 takich butli co według naszych wykonawców nie było wygórowanym żądaniem. Zadanie zostało wykonane w nocy z 28/1.03.93 r. i dziesięć butli znalazło się w miejscu skąd miał odebrać je pan Jurek. Za jedną butlę mieli dostać 180 tys. zł, ale pan Jurek wytargował cenę na 120 tys. złotych a w sumie to dał im tylko 800 tys. a resztę mieli otrzymać w terminie późniejszym.

Pracowitość naszych działaczy zakończyła się w nocy 5 marca 1993 roku, kiedy to po dokonaniu kradzieży z włamaniem do pomieszczenia gospodarczego Jana M., położonego na ogródkach działkowych „Wiśnia” w Międzyrzeczku skąd skradli 2 króliki i dwie kaczki wartości 450 tys. zł, wracali do miejsca zamieszkania jednego z włamywaczy. Właśnie wtedy wraz z całym łupem zostali zatrzymani przez Policję. Później też na wniosek Policji Prokurator Rejonowy w Międzyrzeczku zastosował tymczasowe areszty wobec Zbysia i Gienka, aby po tak pracowitym okresie czasu nieco sobie odpoczęli a i kurczęta na działkach też muszą osiągnąć swoją wagę aby mogły posłużyć za treściwą zakąskę.

Jak sprawa zakończy się przed Sądem Rejonowym w Międzyrzeczku postaram się Państwa poinformować oczywiście na łamach naszego „Kuriera Międzyrzeckiego”.

Kom. mgr Zbigniew Melnik

OFERTA LICEUM EKONOMICZNEGO

Dla ośmioklasistów marzec i kwiecień to okres ważnych decyzji życiowych związanych z wyborem szkoły. Telefony i wizyty rodziców dopytujących się o system kształcenia i warunki przyjęcia do szkoły skłoniły nas do napisania krótkiej informacji o Zespole Szkół Zawodowych im. St. Staszica w Międzyrzeczu. Od 1 stycznia 1990 r. szkoła ma status szkoły państwowej i mieści się przy ulicy Libelta 4 w budynku, który został rozbudowany i zmodernizowany dzięki staraniom dłużej dyrektorki mgr Aleksandry Dopieralskiej. W skład Zespołu wchodzi: czteroletnie Liceum Ekonomiczne kształcące w zawodzie technik ekonomista, trzyletnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla przyszłych sprzedawców i Wydział Zaoczny LE dla słuchaczy dorosłych.

Warunkiem przyjęcia do Liceum Ekonomicznego jest pomyślnie i wystarczająco dobrze zdany egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki. Komisja rekrutacyjna pracować będzie w oparciu o regulamin określający szczegółowo warunki przyjęcia, z którymi kandydaci zostaną zapoznani. W roku szkolnym 1993/94 planujemy nabór do trzech klas pierwszych. W Liceum Ekonomicznym realizowane będą dwa programy: program autorski (w dwóch klasach) i program wdrożeniowy Ministerstwa Finansów (w jednej klasie). Klasy „autorskie” mają zajęcia z komputeryzacji w kl. II i kl. IV, uczą się dwóch języków obcych do wyboru (język I – 3 godz., język II – 2 godz.), a specjalizację wybierają po klasie II: ekonomikę i organizację przedsiębiorstw handlowych lub finanse i rachunkowość. Klasa realizująca program Ministerstwa Finansów ma kontakt z komputerami w klasie I, językiem obowiązującym jest dla niej język angielski w wymiarze 4 godz. (drugi język nadobowiązkowy wpisany jest również do tygodniowego planu i wynosi 2 godziny); specjalizacja: finanse i rachunkowość określona jest już od klasy I.

Przez dwa pierwsze lata trwa intensywna nauka maszynopisania. Dla uczniów wymiernym sprawdzianem znajomości przedmiotów zawodowych jest udział w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej. W tym roku czworo naszych uczniów uzyskało tytuł kandydata do stopnia centralnego.

Dbamy również o wszechstronny rozwój osobowości ucznia, który na zajęciach z wychowania estetycznego i kultury zdobywa nie tylko umiejętności przydatne w przyszłej pracy (savoir-vivre w biznesie, komponowanie strojów, makijaż, przygotowanie przemówień, przyjmowanie delegacji itp.), ale również pewien zasób wiedzy z historii sztuki. Młodzież kl. I bierze udział w comiesięcznych Koncertach Filharmonii Poznańskiej. Szkoła nasza dysponuje dobrze wyposażonymi klasami, pracowniami, salą komputerową, pracownią maszynopisania, salą gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia, estetycznymi pomieszczeniami sanitarnymi. Dzięki zrozumieniu rodziców i pomocy sponsorów, którym tą drogą serdecznie dziękujemy, systematycznie wzbogacamy bazę materialną szkoły. Ostatnio zakupiliśmy dodatkowo dwa komputery i nowoczesną kserokoparkę oraz otrzymaliśmy kolejny magnetowid i telewizor kolorowy. Młodzież dojeżdżająca może korzystać z naszego internatu, który od tego roku jest internatem międzyszkolnym.

Kilka słów o Zasadniczej Szkole Zawodowej. Warunkiem przyjęcia do niej jest podpisanie wstępnej umowy o pracę ze sklepem, w której dany uczeń odbywać będzie praktykę przez 2 dni w tygodniu. Pozostałe 3 dni przeznaczone są na zajęcia szkolne. Planujemy nabór do jednej klasy zawodowej na podstawie konkursu świadectw i rozmowy kwalifikacyjnej.

Do Liceum Ekonomicznego – Wydział Zaoczny przyjmujemy wszystkich chętnych, którzy mają ukończone 17 lat i posiadają świadectwo szkoły podstawowej. Zajęcia trwają w piątki i soboty co drugi tydzień a w programie nauczania są zajęcia m. in. z maszynopisania i komputerów. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych uczniów klas VIII do zwiedzenia naszej szkoły w ramach „Otwartych drzwi” w sobotę 17 kwietnia od godz. 10.00 do 12.00.

Dyrektor
mgr Ola Janusiewicz

WIEŚCI Z MDK

W sobotę 13.03.1993 r. Międzyrzecki Dom Kultury zorganizował Turniej Tańca Towarzyskiego. Jak zwykle impreza cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Po raz pierwszy w turnieju brali udział najmłodszy tancerze.

W kategorii dzieci w wieku 7–10 lat miejsce:

1. Marcin Szpilski i Amelia Łacna – Gorzów.
2. Piotr Soja i Anna Bielecka – Międzyrzecz.
3. Adam Trawiński i Anna Dacko – Gorzów.
4. Piotr Finkielsztajn i Klaudia Bartnik – Gorzów.
5. Łukasz Dragun i Anna Adamska – Gorzów.
6. Bartek Łukaszczyk i Anna Skraba – Gorzów.
7. Marcin Olejniczak i Justyna Gabryel – Międzyrzecz.

W kategorii młodzików 11–14 lat miejsce:

1. Jakub Świerkoski i Elwira Cibor – Międzyrzecz.

2. Oskar Bernat i Agnieszka Bereźnicka – Międzyrzecz.
3. Łukasz Ososiński i Małgorzata Kufel – Międzyrzecz.
4. Paweł Kanonik i Małgorzata Iwan – Międzyrzecz.
5. Patrycjusz Łopata i Anna Toczyńska – Międzyrzecz.
6. Grzegorz Omylski i Beata Cybulska – Międzyrzecz.
7. Daniel Owsian i Marta Tyburska – Międzyrzecz.

W kategorii par klasy „D” miejsce:

1. Jakub Świerkoski i Elwira Cibor – „Mark-Dance” Szczecin.
2. Witold Dunał i Patrycja Kaszubska – „Fan” Międzyrzecz.
3. Sławomir Sochacki i Sandra Kisieleska – „Ester” Myślibórz.
4. Robert Pyciak i Monika Różańska – „Oskar” Poznań.
5. Michał Gawrylczyk i Dorota Kiszka – „AKTT” Szczecin.
6. Szmidi Krzysztof i Malinowska Karolina – „Filemon” Szamotuły.

Wszystkim finalistom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

POWSTANIE WOJEWÓDZKI OŚRODEK REHABILITACYJNY

Międzyrzecka Rada Miejska przekazała na rzecz Skarbu Państwa jeden z obiektów komunalnych: budynek usytuowany na ulicy Chrobrego 10. Nowym gospodarzem obiektu został Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, z siedzibą w Gorzowie. Budynek przeznaczony został na Wojewódzki Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej oraz Dom Dziennego i Okresowego Pobytu dla Osób z Obniżoną Sprawnością Psychiczną.

Pierwotnie właścicielem obiektu była międzyrzecka jednostka wojskowa, a wybudowany został z przeznaczeniem na przedszkole dla dzieci kadry zawodowej naszego garnizonu. W ubiegłym roku budynek przekazany został przez wojsko dla naszego samorządu terytorialnego. Powstało wówczas kilka koncepcji odnośnie przeznaczenia i sposobu zagospodarowania nieodpłatnej darowizny. Ostatecznie obiekt przekazano – również nieodpłatnie – na rzecz gorzowskiego Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. Władze WZSP zobowiązały się do przystosowania budynku dla potrzeb Wojewódzkiego Ośrodka Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej oraz Domu Dziennego i Okresowego Pobytu dla Osób z Obniżoną Sprawnością Psychiczną.

Nowopowstała placówka świadczyć będzie swoje usługi m. in.: na rzecz mieszkańców naszego miasta i gminy. Inną korzyścią dla międzyrzeczan z powstania tego ośrodka jest to, że pracę w nim znajdzie kilkanaście osób – mieszkańców Międzyrzecza.

Dariusz Brożek

KRONIKA POLICYJNA

W nocy z 13/14.02.93 r. dokonano włamania do Przedszkola nr 2 w Międzyrzeczu, z którego skradziono radiomagnetofon „International”, firany, komplet szklanek oraz artykuły spożywcze o łącznej wartości około 3 mln. zł.

W dniu 17.02.93 r. około godz. 16.30 na drodze lokalnej terenu Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach kierujący samochodem Fiat 125p Leon N., z nieustalonych przyczyn zjechał na pobocze, gdzie poturcił stojącą nieletnią Magdalенę P., a następnie swoim pojazdem uderzył w drzewo. W wyniku wypadku nieletnia doznała poważnych obrażeń ciała.

W nocy z 17/18.02.93 r. dokonano włamania do altany usytuowanej na ogródkach działkowych przy ul. Rolnej w Międzyrzeczu, z której skradziono 5 królików, 11 kur oraz 2 kaczki. Łączna suma strat na szkodę Stanisława O. została oszacowana na kwotę około 2 mln. złotych.

W dniu 20.02.93 r. Zygmunt M. zam. w Berlinie ujawnił włamanie do swojego domu letniskowego stojącego na terenie OTW Głębokie, z którego skradziono różne przedmioty. Wartość uszkodzonego i skradzionego mienia właściciel wyceenił na kwotę 20 mln. złotych.

W nocy z 20/21.02.93 r. poprzez wyrwanie drzwi od zaplecza dokonano włamania do sklepu motoryzacyjnego przy ul. Konstytucji 3 Maja w Międzyrzeczu, skąd skradziono różnorodne akcesoria samochodowe o łącznej wartości ok. 53 miliony złotych na szkodę Jana D.

W nocy z 22/23.02.93 r. dokonano włamania do magazynu Spółdzielni Pracy Handlowo Produkcyjnej przy ul. Poznańskiej w Międzyrzeczu, skąd skradziono artykuły chemiczne i 1 komplet garnków o łącznej wartości 17 mln. zł. W wyniku penetracji terenów przyległych do magazynów większość skradzionego towaru odnaleziono.

W dniu 24.02.93 r. w godzinach popołudniowych dwóch uczniów SP nr 3 w Międzyrzeczu, Leszek S. i Marcin R. dokonali włamania do pomieszczenia gospodarczego ze sprzętem sportowym w/w szkoły, z którego skradli sprzęt o wartości ok. 1 mln zł. Skradzione mienie odzyskano i zwrócono szkole.

W nocy z 26/27.02.93 r. dokonano włamania do pomieszczenia magazynowego ZGKiM przy ul. Krótkiej w Międzyrzeczu, z którego skradziono 2 butle 11 kg z

gazem Propan Butan. W nocy z 28.02./1.03.93 r. ponownie i w identyczny sposób dokonano włamania do w/w magazynu, z którego skradziono 10 szt. butli. Straty jakie poniósł w/w zakład oszacowano na kwotę 4,5 mln zł. W wyniku działań policyjnych ustalono sprawców tych włamań, którym okazali się dwaj mieszkańcy Międzyrzecza – Zbigniew G. oraz Eugeniusz M. Skradzione butle odzyskano.

W nocy z 1/2.03.93 r. dokonano włamania do stołówki PKP przy Placu Powstańców Wielkopolskich w Międzyrzeczu, z której skradziono kasety metalową z pieniędzmi w kwocie 150 tys. zł, 8 kg kielbasy i 1 butelkę szampana. Łączna wartość strat wynosi około 450 tys. zł na szkodę PKP.

W nocy z 3/4.03.93 r. dokonano włamania do holu piwnicznego w bloku nr 15 przy ul. Wojska Polskiego w Międzyrzeczu, z którego skradziono rower górski wartości 2,5 mln zł na szkodę Mariana P.

W dniu 5.03.93 r. około godz. 21.00 zostali zatrzymani Zbigniew G. i Eugeniusz M. – sprawcy kradzieży z włamaniem do altany na ogródkach działkowych przy ul. Rolnej w Międzyrzeczu, u których zabezpieczono skradzione przez nich wcześniej na szkodę Jana M. 2 kaczki i 2 króliki o łącznej wartości ok. 450 tys. złotych.

W dniu 6.03.93 r. około godz. 13.00 w kanale wodnym o głębokości około 1 m przepływającym pomiędzy pawilonem meblowym, a Stacją Pogotowia Ratunkowego w Międzyrzeczu ujawniono zwłoki mężczyzny. Denat nie posiadał żadnych obrażeń zewnętrznych. Okazał się nim 21 letni mieszkaniec Kuligowa Marek P.

W nocy z 7/8.03.93 r. dokonano włamania do Domu Handlowego w Międzyrzeczu, z którego skradziono pieniądze w kwocie 3,7 mln zł oraz lampę UV. Ponadto sprawca przygotował do wyniesienia towar w postaci sprzętu audio-wizualnego o wartości około 100 mln złotych. Łączna suma strat wynosi około 4 mln zł na szkodę Stefana S.

W nocy z 12/13.03.93 r. z parkingu przed blokiem nr 11 na Oś. Centrum w Międzyrzeczu został skradziony samochód osobowy marki Ford Taurus nr rej. GVB 7821 koloru czarnego z bocznymi listwami ozdobnymi w kolorze popielatym. Wartość skradzionego pojazdu właściciel Eugeniusz K. oszacował na kwotę 150 mln zł.

st. post. Jadwiga Fornalczyk

KOMUNIKAT

z finału turnieju
na szczeblu gminy

„Bezpieczeństwa ruchu drogowego”

W SKŁADZIE MIESZANYM

TEŻ MOŻNA WYGRAC

Wydarzeniem sportowym przedwiosenne go tygodnia na boiskach szkolnych był finał na szczeblu gminy, turnieju „Bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Tegorocznym organizatorem zawodów, które odbyły się dn. 18.03.93 r. była Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzeczu.

Jedynym zespołem, który wystąpił w tych zawodach w składzie mieszanym, jedna dziewczyna, trzech chłopców, była drużyna SP-1 i ten zespół wygrał. Turniej był dwuczęściowy. Składał się z części teoretycznej: przepisy ruchu drogowego, oraz praktycznej: tor sprawności jazdy rowerem. Po pierwszej części prowadzenie w zawodach objęła drużyna SP-2. Późniejsi zwycięzcy plasowali się po tym etapie dopiero na 2 miejscu ze stratą 3 pkt. Mimo, że najwięcej punktów można było zdobyć rozwiązując poprawnie zadania testowe, to wszystko rozstrzygnęło się na torze przeszkód. Zawodnicy drużyny SP-1 jechali koncertowo i dali pokaz sprawności jazdy na rowerze, nie stracili ani jednego punktu i wygrali. Gratulujemy! Przed nimi finał rejonowy. Trzymamy kciuki! Pierwsza trójka mistrzów rowerowych drużynowo to:

1 m Szkoła Podstawowa nr 1 Międzyrzecz
2 m Szkoła Podstawowa nr 2 Międzyrzecz
3 m Szkoła Podstawowa nr 4 Międzyrzecz
4 m Szkoła Podstawowa w Kalwii

Indywidualnie miejsca od 1 do 4 zajęli: Grabski Paweł, Ciesiołka Tomasz, Liszkowski Paweł, Balcer Mariusz, Milewski Marcin – wszyscy zdobyli jednakową ilość punktów tj. 53.

Barwy drużyny zwycięskiej reprezentowali: Dorota Kazanecka, Paweł Liszkowski, Łukasz Hudziak i Mariusz Balcer – opiekun mgr Mirosław Matyjaszczyk.

ONI z pewnością potrafią poprawnie zachować się na drogach w trakcie rowerowych wypraw!

P.S. Organizator powyższego turnieju serdecznie dziękuje firmie „AGROBUD” z Międzyrzecza za bezinteresowną pomoc w przygotowaniu zawodów.

ORGANIZATORZY

KOLEGIUM KK

Kolegium ds. Wykroczeń w Międzyrzeczu przy Sądzie Rejonowym w Międzyrzeczu w dniu 12 lutego 1993 r. wymierzyła Edmundowi Trafasowi s. Franciszka karę grzywny w kwocie 1.500.000 zł, oraz orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, za to, że w dniu 30 grudnia 1992 r. kierując samochodem w stanie nietrzeźwym spowodował kolizję drogową.

100 lat
dla STANISŁAWY PAZGRAT
z okazji 86 rocznicy urodzin

życzą
córnka, synowie, zięć, wnuki
prawnuki i praprawnuki

W 25 rocznicę ślubu Kochanym Rodzicom
KRYSTYNIE I TADEUSZOWI KABACZUK
serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i radości,
100 lat życia

składają dzieci
z rodzinami

KARCHER — SYSTEM

wykonuje usługi w zakresie:

- czyszczenia dywanów,
 - wykładzin,
 - tapicerki meblowej i samochodowej.
- Międzyrzecz, ul. Kossaka 6, tel. 26-68

W 10 rocznicę Ślubu
KRYSTYNIE I LESZKOWI
NOWAKOM

najserdeczniejsze życzenia pomyślności
oraz Błogosławieństwa Bożego na dalszą
drogę życia

składają
Rodzice Nowakowie

A S O F I A T

tel. 19-75

REJESTRACJA POJAZDÓW

ul. Świerczewskiego 31

UWAGA!

Odbiorcy gazu płynnego propan-butan
„G A S P O L” — Sp. z o.o.
główny dostawca gazu płynnego i urządzeń gazowych
w Polsce, informuje, że:

REGION BARLINEK

1. Zaopatruje dystrybutorów gazu płynnego w gaz dobrej jakości w butlach sprawnych technicznie i legalizowanych.
2. Prowadzi sprzedaż urządzeń gazowych:
 - ogrzewacze pomieszczeń,
 - nagrzewnice,
 - automatyczne reduktory, zapalarki,
 - inne.
3. Dostarcza czystą energię gazową do ogrzewania domów i pomieszczeń (c.o.).
4. Dostarcza gaz do urządzeń stosowanych w rolnictwie.

ODBIORCO:

ŻĄDAJ OD DOSTAWCY BUTLI Z GAZEM, TYLKO Z WAŻNĄ DATĄ LEGALIZACJI!

GASPOL, Sp. z o.o.
REGION BARLINEK
74-320 Barlinek
ul. Okrętowa 1, tel. 61-917

POLSKIE ŚWIECONE

ciąg dalszy ze str. 3

pańskie, i włoskie. Dalej 365 gąsiorów z winem węgierskim alias tyle gąsiorów, ile dni w roku, a dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku...”.

Cytaty te świadczą o tym, że święcone w Polsce było rzeczą ważną, było co oglądać, podziwiać i jeść, a obyczaj przez wieki się nie zmieniał. Wyprawienie takiego święconego wymagało potężnej fortuny. Nikt z tym święconym nie szedł do kościoła, to księża objeżdżali wioski, zaścianki, dwory i pałace.

W Wielką Niedzielę, po powrocie z Rezurekcji, zasiadano do stołu do świątecznego śniadania. Najpierw dzielono się jajkiem, składając sobie życzenia wszelkiej pomyślności, po tym następowało wielkie obżarstwo, a wygłodzeni po 40-dniowym poście domownicy pałaszowali wszystko po kolei. Święconym koniecznie trzeba było podzielić się z najbliższymi - z sierotami, kalekimi starymi sługami i z podróżnymi. Często przygotowanego jada starczało aż do Zielonych Świątek.

Współczesne święcone, w porównaniu ze staropolskim, wypada niezwykle skromnie, wręcz symbolicznie. Od wieków nie zmienił się jednak podstawowy zestaw potraw, które co roku, jak nakazuje tradycja, przygotowujemy na wielkanocne święta.

Joanna Patorska

REKREACJA

Ognisko TKKF „Astoria” w Międzyrzeczku-Obrzycach zaprasza wszystkich amatorów długodystansowego biegania do wzięcia udziału w VII Biegu Obrzyan, który odbędzie się 18 kwietnia 1993 roku od godz. 13.30 na trasie: Obrzyce-Zółwin-Kuligowo w koło jeziora Zółwin-Zółwin-Obrzyce. Długość trasy około 14 km. Oprócz biegu głównego rozegranych zostaną 9 biegów dla młodzieży:

- 250 m dla roczników 1987 i młodszych
- 500 m dla roczników 1983-86
- 800 m dla roczników 1981-82
- 1000 m dla roczników 1978-80

Zbiórka uczestników przy sali gimnastycznej w Obrzycach. Opłata startowa dla młodzieży roczników 1978-80 5000 zł. W biegu głównym 30 000 zł dla zgłoszonych w terminie do 10 kwietnia, potem 50 000 złotych. ADRES: Ognisko TKKF „Astoria” J. Matysiak, ul. Poznańska 109/48B/3, 66-300 Międzyrzecz. W biegu głównym przewidujemy nagrody dla 6 grup wiekowych oraz dla młodzieży z roczników 1978-80.

Ognisko TKKF „Astoria” i redakcja „Kurier Międzyrzecki” zapraszają w dniach 30.04. – godz. 17.00 i 1.05. – godz. 10.00 na Turniej Piłki Siatkowej o puchar Redakcji. W turnieju mogą wziąć udział drużyny, które w swoim składzie nie będą miały zawodników czynnie uprawiających piłkę siatkową, za wyjątkiem drużyn młodzieżowych. Startowe dla drużyny wynosi 200 000 zł. Zgłoszenia przyjmuje „Astoria” do 25 kwietnia br.

J. Matysiak

Odbił się też kolejny turniej siatkówki drużyn niestowarzyszonych. Ponownie zwyciężył zespół Rzemieślnika. Drugie miejsce zajęła drużyna z LE Międzyrzecz, która w meczu finałowym bardzo dzielnie stawiała opór zwycięzcom. Były okresy, że „młodzi” napędzili dużo strachu „weteranom”. Jednak jeszcze raz rutyna wzięła górę nad młodością. Obserwując zawodników z LE i Piasta można powiedzieć „z tej maki będzie chleb”. Kibiców pragnących obejrzeć poczynania „młodych” i „weteranów” zapraszam na turniej o puchar „Kuriera Międzyrzeckiego”. Miejsce rozgrywek zostanie podane w ogłoszeniach. Do zobaczenia!

Jan Wiśniewski

DO REDAKCJI...

Redakcja

„Kuriera Międzyrzeckiego”
c. d. ze str 5

poziom wykonawczy, bywają „perelki” i bywają zwyczajni, ot lubią poezję. W tym roku uczestniczyłam także (oprócz konkursu recytatorskiego) w premierze spektaklu teatralnego 21 stycznia. Byłam też na spotkaniu/dyskusji nt. obejrzanego spektaklu. Dyskusja się nie udała. Oprócz kilku osób, które chwaliły ów wyczyn – nic sensownego nie wydiskutowano. A po winniśmy wtedy wręcz zająć stanowisko czy młodzież rzeczywiście powinna uczestniczyć w takim spektaklu, gdzie stawia się szubienicę, gdzie szamocą się obłąkani, gdzie ktoś do kogoś strzela... itp. Czy jest to ta edukacja, o którą wszystkim trzeźwo myślącym dorosłym chodzi? Bo przecież spotkania w grupie rówieśniczej o tych samych zainteresowaniach rodzą fajne pomysły (także na nudę), wynika z nich wiele dobrego. A świat, który ukazuje im p. Paweł – co to za świat...? Po obejrzeniu później monodramów – gdzie w jednym (ponownie) bohaterka siedzi w wózku inwalidzkim, a w drugim – kłóci się, wymyśla komuś niewidocznemu... Czy te dzieci muszą mieć takie majaki? Jest to jakiś „krzywy” świat widziany oczami instruktora. Dlaczego On ten „krzywy” świat wyraża poprzez dzieci? Po co to? Wiemy (także z doświadczenia), że młodzież sama z sobą ma wiele problemów, że często nie wielki konflikt rówieśniczy, czy w domu – wyolbrzymia. Po co temu pomagać. Są Oni plastyczni, ufają dorosłym i dorosły musi stanąć na wysokości zadania – dać z siebie to co najlepsze, szczególnie wtedy, gdy czuje się instruktorem/nauczycielem. Tego zaufania nie wolno podważać. Życie i tak jest okrutne. Po co więc majaki i okrucieństwo „ćwiczyć” na scenie z młodzieżą.

Nie chciałabym nikogo obrazić – są to spostrzeżenia widza, który przecież ma prawo nie zgadzać się z tym co mu proponują.

Bardzo proszę o zamieszczenie mojego „protest-songu” na łamach Waszej prasy.

Klaniam się
(nazwisko i imię do
wiadomości Redakcji)

CZTERY PORY ROKU

MARSZE NA ORIENTACJĘ

W dniach 23 i 24 stycznia, na trasie Międzychód – Gorzyń odbył się trzyetapowy marsz na orientację – ZIMNO '93. Była to jednocześnie pierwsza w bieżącym roku impreza turystyczna z cyklu „Cztery Pory Roku”, której głównym organizatorem jest międzyrzecki Oddział Miejski PTTK. Na tegoroczny maraton marszów na orientację składać się będą trzy marsze wojewódzkie oraz jeden ogólnopolski marsz pucharowy.

Współorganizatorami pierwszego w bieżącym roku marszu – ZIMNO '93 – były: Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzychodzie, Koło PTTK przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz międzychodzki Urząd Miasta i Gminy. Kierownikiem tej imprezy był natomiast pan Stefan Giera.

W kategorii TD zwyciężył zespół w składzie: Bachorz Łukasz, Nowakowski Michał i Jankowski Szymon z Opalenicy. Drugie miejsce zajęli: Matuszewski Marek, Iwiński Paweł oraz Sztukińska Magda z SKKT PTTK „Paździerz” w Międzyrzeczu. Trzecie miejsce zajęli przedstawiciele SKKT „Dreptaki” z Międzychodu: Rembacz Marcin, Kalinowski Mariusz i Mleczak Marcin.

W kategorii TJ zwycięzcami zostali: Giera Łukasz i Podgruszewski Paweł z międzychodzkiego „Dreptaków”. Drugie miejsce w tej kategorii zajął zespół Taczańska Gina oraz Matyszyk Beata, które również reprezentowały międzychodzkie „Dreptaki”. Na trzecim miejscu uplasowali się międzyrzeczanin: Kozłobroda Marcin oraz Siecz Marzena z MKTG PTTK „Łajzy”.

W kategorii TS zwyciężył zespół: Kaczmarek Paweł i Opala Paweł z Opalenicy. Drugie miejsce zajęli: Pająk Amadeusz z międzyrzeckiego MKTG PTTK „Łajzy” oraz Mariusz Wita z Koła PTTK „Piechur”. Również trzecie miejsce zdobyli międzyrzeczanin z MKTG „Łajzy”: Michał Woźniak i Radosław Woźniak.

Cała impreza odbyła się dzięki pomocy finansowej, której organizatorom udzieliły następujące firmy: Sklep Przemysłowo-Odzzieżowy państwa Czapańskich z Międzychodu, Spółka Cywilna „Agora” z Międzychodu oraz międzychodzki Urząd Miasta i Gminy. Następną imprezą turystyczną z cyklu „Cztery Pory Roku” będzie ogólnopolski marsz pucharowy, który odbędzie się na trasie Międzyrzecz – Kuźnik, w dniach 19–21 marca.

Dariusz BROŻEK

LEKARZ SPECJALISTA LARYNGOLOG

STANISŁAW KLISOWSKI

Ordynator Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojskowego
w Poznaniu

przyjmuje w Poradni Ogólnej ZOZ w Międzyrzeczu

ul. 30 stycznia 67

W PIĄTKI OD GODZINY 17.00 DO 18.00

OGŁOSZENIE

Sprzedam mieszkanie w Międzyrzeczu o powierzchni 114 m² plus 2 piwnice, 2 strychy, garaż, działka ogrodowa. Tel. 2639 Międzyrzecz lub Bukowice koło Nowego Tomysła, tel. 115-24, zawsze po godz. 20.00.

SPORT - SIATKÓWKA

Czy siatkarze ORŁA MIEDZYRZECZ nadal grać będą w II lidze?

Dla mniej zorientowanych kibiców pytanie zawarte w tytule może wydawać się dziwne, ale wyjaśnienie tego w dalszej części artykułu.

Siatkarze sprawili nam wielką radość, udawadniając w sportowej walce swoje umiejętności. Najlepszym tego przykładem były mecze w Międzyrzeczu z AZS AWF Warszawa i Bzurą Ozorków. Zwłaszcza mecz z wiceliderem Bzurą udowodnił jak duże umiejętności drzemią w „naszych chłopcach”. Malkontenci powiedzą, że siatkarze gości nie grali na pełnych obrotach. Może to i prawda, ale nasi pokazali siatkówkę na bardzo dobrym poziomie. Spełniło się to, o czym mówił Waldemar Kuczewski – trener Orła na początku rozgrywek. Stworzył zespół na miarę II ligi. Powracając do osoby trenera, to jest człowiek niesamowity. Od początku roku nie dostał od klubu ani złotówki, cały czas dokładając do swojej ulubionej siatkówki. Nie będzie sprawą dziwną, że po otrzymaniu ciekawych propozycji z innych klubów po prostu odejdzie z klubu. Po meczu niedzielnym z Bzurą rozmawiałem z sędzią głównym spotkania. Kilka jego spostrzeżeń. Takie go trenera zazdroszczą nam nie tylko drugoligowcy. Drużyna jest młoda i perspektywiczna. Kibiców bardzo dużo i w miarę zdyscyplinowani. Przy dobrym klimacie dla siatkówki stać się może ona dyscypliną nr 1 w mieście. A mało miast tej wielkości w Polsce może poszczycić się posiadaniem drużyny II ligowej w tak popularnej dyscyplinie jak siatkówka. Panie trenerze, za moim pośrednictwem kibice bardzo Panu dziękują za to co do-

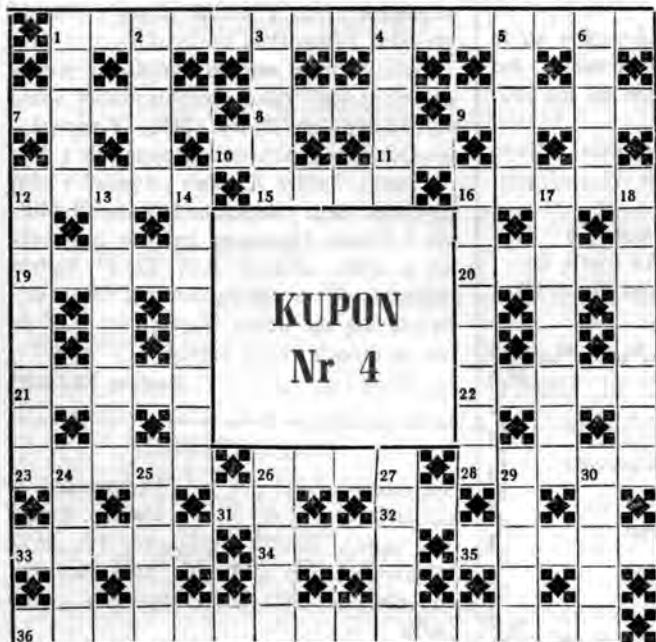
tychczas i prosimy o jeszcze. Wielkie po dziękowania należą się też zawodnikom. Dawali oni z siebie wszystko, a w niektórych przypadkach jeszcze więcej. Dotyczy to kilkunastu zawodników kontuzjowanych, grających na własną prośbę i od odpowiedzialność. Należy dodać, że wszyscy występowali bezinteresownie, nie otrzymują pieniędzy. Szkielet drużyny wykrystalizował się wcześniej i w drużynie następowały zmiany wynikające z konieczności i sytuacji na parkiecie. Głównymi zawodnikami drużyny byli i są Wojtek Rędzia – kapitan drużyny do czasu odniesienia ciężkiej kontuzji, Tomek Maciejewicz, który przejął opaskę kapitana od Wojtki Tomek Grzybowski, Darek Chmieleński, A-rek Gij, Robert Kotowicz, Grzegorz Wier-tlewski, Marek Filak, Hubert Leśniewski, Janusz Podpora. Wszyscy oni wypełniali swoje zadania boiskowe coraz bardziej poprawnie, co było widać po wynikach. Sukcesu, a za tym należy uważać utrzymanie się w II lidze nie byłoby bez działalności – bezimiennych osób, które dla drużyny oddałyby wszystko. Szczególne po dziękowania należą się sponsorom drużyny. O sponsorach obiecuje osobny artykuł w terminie późniejszym. Osobny rozdział to kibice. Oceniam ich bardzo wysoko, co nie znaczy, że wszystko było idealne. Kiedy drużynie nie szło kibice też byli niemrawi, ale gdy układało się po myśli kibiców to wtedy doping był niesamowity. Teraz wyjaśnię dlaczego taki tytuł. Częściowo sprawa trenera mówi sama za siebie. W chwili obecnej wszyscy zawodnicy są spoza Międzyrzecza. Brak jakiegokolwiek współpracy z klubem młodzieżowym Piast Międzyrzecz. Obie strony widzą przyczynę takiej sytuacji w postępowaniu drugiego. Nikt nie zdaje – czytają nie chce – sobie sprawy, że jedna strona bez drugiej nie będzie na dłuższą

metę istnieć. Młodzież ma motywację do gry widząc możliwość gry w drużynie ligowców, natomiast ligowcy widząc dep-tających im po piętach młodych zawod-ników też muszą podnosić swoje umiej-ętności. Niektórzy zawodnicy Piasta już dzisiaj mają szansę „załapać się” do drużyny juniorów. Najlepiej byłoby aby arty-kuł ten był przyczynkiem do spotkania opiekunów i trenerów obydwu drużyn w celu wypracowania modelu funkcjonowa-nia obydwu zespołów. Taki model już ist-nieje w Gorzowie pomiędzy Stilonem i Zniczem. Z obserwacji można wnioskować, że taki model się sprawdził ku za-dowoleniu zainteresowanych. Redakcja „Kuriera” jest gotowa być organizatorem takiego spotkania, które może przynieść tylko korzyści dla międzyrzeckiej siat-kówki. Oby strony wykazały zdrowy rozsądek, a dawne, nazwijmy to niedomó-wienia, pozostały z boku. Następny prob-lem to finansowanie sportu. Jak dotych-czas wszystko, to znaczy wyjazdy, sponso-rowane były doraźnie. Nie można nic zaplanować długofalowo, ponieważ nie wiadomo czy będą pieniądze.

Z tego wynika, że działalność sekcji siatkówki w takim jak dotychczas ukła-dzie nie ma racji bytu. Od nas wszyst-kich zależy czy znajdą się pieniądze na dalszą działalność. Napisałem specjalnie od nas wszystkich, gdyż radnych wybie-raliśmy sami i w kontaktach towarzyskich można im to przekazać. Zapotrzebowanie na drugoligową siatkówkę istnieje, o czym można się przekonać po ilości ki-biców przychodzących na mecze. Myślę, że mimo wielu trudności od nowego se-zonu nadal spotykać się będziemy na meczach II ligi. Życzę tego zawodnikom, trenerowi, kilku oddanym działaczom i wszystkim kibicom.

Jan Wiśniewski

KRZYŻÓWKA



W rozwiązaniu wystarczy podać ile razy występują w dia-gramie litery „K i R”.

POZIOMO: 1) Człowiek zajmujący się pracą twórczą, umy-słowcą, 7) Popularnie oszust, naciągacz, 8) Żona radzy, 9) typ orkiestry rozrywkowej lub nazwa teatru w Paryżu, 10) Jazń, ego, 11) Ja,, On, 12) Rosyjskie imię, 15) Dawny okręt, 16) Wieś w województwie olsztyńskim, 19) Francuski astronom, 20) Coś z brydża, 21) Kraina w Austrii, 22) Deski, ski, 23) Ozdoba tańsu, 26) Stąpienie, 28) Taryfa, 31) Dawny skrót dzisiejszej policji, 32) Dobrze po amerykańsku, 33) Część Kędzierzyna, 34) Miasto we Francji, 35) Boczna ściana wyrobiska, 36) Wszy-stko co dotyczy laureata nagrody Nobla, ps. „Litwos”.

PIONOWO: 1) Żona Ozyrysa, 2) Pracuje w tartaku, 3) Biały w kinie, 4) Grekokatolik, 5) Bóg indoiński, 6) Ślady zwie-rząt, 12) Członkini zakonu Wincentego A'Paulo, 13) Muł denny używany do nawożenia, 14) Odchylenie od normy, 16) Zapa-lenie ogarnięty pasją, 17) Podomka, 18) Potrawa z mąką ku-kurydzianej, 24) Sznurki do wiązania, 25) Zwój, 26) Na nogach sprintera, 27) Reżyser filmu „Czarne chmury”, 29) Praca, np. serca, 30) Wylewana na głowy atakujących zamek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 15 kwietnia na adres redakcji.